

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 8 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 6 (1307)

Nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym

Wywiad z przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Włókienniczego tow. Aleksandrem Burskim



bezpośrednio po podpisaniu w Ministerstwie Przemysłu nowej umowy zbiorowej między Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, a Związkiem Zawodowym Włókienniczym? Czy moglibyście nam powiedzieć, jakie są istotne różnice pomiędzy nowym, a dawnym systemem plac w przemyśle włókienniczym?

Związek Zawodowy Włókienniczy. Czy moglibyście nam powiedzieć, jakie są istotne różnice pomiędzy nowym, a dawnym systemem plac w przemyśle włókienniczym?

ODPOWIEDŹ:

— Najważniejszymi założeniami reformy plac są: **popierwsze:** ustalenie całego dochodu pracownika w postaci gotówkowej, która zawierać będzie w sobie wszelkie stosowane dotychczas świadczenia dodatkowe, jak np.

wartość karty żywnościowej i odzieżowej pracownika, odpowiednik tak zwanych ekwiwalentów za zniesione uprzednio już świadczenia kartkowe, dotacje stołowe i wyrównanie w związku ze zmianą cen usług komunalnych jak światło, gaz i tramwaje. Natomiast równoważnik za zniesione karty rodzinne wypłacany będzie z nawiązką w postaci znacznie zwiększonych dodatków rodzinnych otrzymywanych przez pracowników za pośrednictwem za-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

PYTANIE I:

— Towarzyszu pośle, podpisaliście nową umowę zbiorową regulującą warunki pracy najliczniejszego chyba branżowego zrzeszenia pracowników, jakim jest

Walki na przedmieściach Tien-Tsinu!

Armia Ludowa toruje sobie drogę do Nankinu i Szanghaju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na wszystkich frontach chińskich rozgorzały ponownie zacięte walki. Wojska ludowe rozpoczęły ofensywę z miasta Czu - Sien, położonego o 50 km na północ od Nankinu.

Artyleria wojsk ludowych zbombardowała pozycje oddziałów kuomintangowskich w mieście Tien - Tsin, które już od trzech tygodni jest otoczone ze wszystkich stron. Po

przygotowaniu artyleryjskim, wojska ludowe zajęły południowo - wschodnie przedmieścia Tien - Tsinu.

W prowincji Hupei wojska kuomintangowskie pod naporem wojsk ludowych wycofują się bez walki na południe w kierunku miasta Hankou na rzece Jang - Tse - Kiang.

Korespondent agencji Reutera donosi, że w najbliższych dniach należy oczekiwać rozpoczęcia ofensywy wojsk ludowych na Nankin i Szanghaj.

W Nankinie, w kołach politycznych, panuje przekonanie, że Czang - Kai - Szek przenieść wkrótce siedzibę swego rządu do miasta Aiwan na Formozie.

Spowoduje to prawdopodobnie rozłam w łonie Kuomintangu.

W kołach dziennikarskich kraja pogłoski, że w razie prze-

niesienia stolicy na Formozę, kilku generałów kuomintangowskich zamierza utworzyć odrębny rząd i wsząć pertraktacje z dowództwem chińskich wojsk ludowych.

BRUKSZA (PAP). Organ belgijskich związków zawodowych „L'Action Ouvriere” wyraża zdecydowany protest przeciwko planom zatrudnienia bezrobotnych belgijskich w brytyjskim przemyśle włókienniczym.

Rząd Spaaka — stwierdza czasopismo — zamierza „eksportować” siłę roboczą.

Ponad 200 tysięcy bezrobotnych belgijskich ma być za-

Partyzantka w Hiszpanii



Ruch oddziałów partyzanckich w Hiszpanii — mimo niesłychanego terroru władz frankistowskich przybiera ciągle na sile. Na załączonej mapce widzimy dzienne Hiszpanii (zakropkowane) w których bez przerwy dochodzi do starć i walk między partyzantami — a zandarmierią gen. Franco.

Zawieszenie broni w Palestynie

NOWY JORK (PAP). Rządy państwa Izrael i Egiptu zawiadomiły sekretariat Narodów Zjednoczonych, że wyrażają zgodę na zawieszenie broni w Palestynie poczynając od godziny 14 dnia 6 stycznia.

Rokowania co do wprowadzenia w życie postanowień o zawieszeniu broni rozpoczną się za pośrednictwem mediatora ONZ dr. Bunche lub o-

sób przez niego upoważnionych.

Zmiana rządu w Iraku

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że premier rządu irackiego Muzahim Amin Pachachi podał się do dymisji. Jako kandydata na nowego premiera wymieniają przewodniczącego senatu generała Nuri Assaida

Sukcesy partyzantów w Indonezji

HAGA (PAP). Jak donosi agencja PAP, w rejonie Tasikmalaja (Jawa zachodnia) oraz

Polsko-czeska współpraca naukowa

Na zaproszenie Uniwersytetu w Brnie - Morawskim wyjeżdża do Czechosłowacji wybitny polski prehistoryk prof. Uniw. Poznańskiego dr Józef Kostrzewski.

Prof. Kostrzewski wygłosi w Brnie cykl wykładów o stosunkach łączących obszar Polski z terytorium Czechosłowacji w czasach przedhistorycznych.

w okolicy Malangu (Jawa wschodnia) toczą się walki między wojskami holenderskimi a Indonezyjczykami.

Prasa podała komunikat radia republikańskiego, że na terenie całej Jawy Indonezyjczycy stawiają opór okupantom, atakując konwoje holenderskie i, przecinając ich linie komunikacyjne.

Wychodząca w Dżokdzakarcie gazeta chińska „Sin Po” stwierdza, że Indonezyjczycy patrolują na Jawie znaczne obszary między Dżokdzakartą a Kediri, między Modzokerto a Paczitanem, wokół Surakarty i Magelangu, oraz rozległe terytorium między Surabaja a Semarangem.

Podpisanie nowych umów zbiorowych przez wszystkich pracowników samorządu

WARSZAWA (PAP). Związek zawodowy pracowników samorządu terytorialnego i użyteczności publicznej zakończył podpisywanie nowych umów zbiorowych z poszczególnymi samorządami.

Oprócz zastosowania zasad ogólnej reformy plac — umowy ujednoliciły placę w całym kraju zgodnie z zasadami, ustalonymi na wspólnej konferencji przedstawicieli: Rady Państwa, Ministerstwa, Administracji Publicznej, Złom Odzyskanych, Pracy i Opieki Społecznej i Skarbu, oraz przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Reforma plac objęła pracowników: gazowni, zakładów komunikacyjnych, jak tramwajów, autobusów itp., wodociągów i kanalizacji, zakładów oczyszczania miasta, zarządów nieruchomości, hoteli miejskich, oraz hal i targowisk.

Pracownicy elektrowni, jako zakładów, podlegających Centr. Zarządowi Przemysłu

Energetycznego, zawarli odrębną umowę w ostatnich dniach.

Dotychczasowy stan tolerował stosowanie różnych systemów i sposobów plac w różnych przedsiębiorstwach i w różnych miastach; np. ślusarz w tramwajach zarabiał i naczej, niż ślusarz w gazowni.

Jednocześnie ślusarz gazowni np. warszawskiej zarabiał inaczej, niż ślusarz o tych samych kwalifikacjach w gazowni poznańskiej.

Umowa ujednoliciła zarobki ludzi jednego zawodu w całym samorządzie, a jednocześnie umożliwiła wyższe zarobki przy wydajniejszej pracy.

Zywność z radzieckiej strefy dla zachodnich sektorów Berlina

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, 100 tysięcy mieszkańców zachodnich sektorów Berlina zarejestrowało swe karty żywnościowe w sektorze radzieckim.

tylko kontynuacją walk, które toczyły się przed 10, 100, czy 400 laty. Jest to walka pomiędzy pracującym ludem a ciemiężcami dawnymi i nowymi czasów. Walka klasowa, nigdy nie była tak wyraźna, jak w sprawie Minszenty'ego”.

W sprawie Minszenty'ego — kontynuuje „Szabad Nep” — można rozpoznać skrawek starożytności w wielkopolskich Węgrach. Obok Minszenty'ego, pierw-

trudnionych w fabrykach włókienniczych Anglii.

Nie mówi się oczywiście o wysiedleniu, gdyż przeraziłoby to robotników belgijskich i przypomniało czasy okupacji hitlerowskiej. Używa się przede wszystkim określeń, podkreślających konieczność „emigracji”, „eksportu siły roboczej” i t. p.

Rezultat jednak jest zawsze ten sam: robotnicy belgijscy zostaną oderwani od swych rodzin, aby pracować w obcym

kraju w gorszych warunkach.

W konkluzji organ belgijskich związków zawodowych stwierdza, że masy pracujące w Belgii nigdy nie zgodzą się na tego rodzaju rozwiązanie kwestii bezrobotnych w kraju.

Wyjściem z obecnej sytuacji nie jest emigracja za chlebem, lecz zerwanie z polityką reformy mistycznych lokajów trustów angielskich, oraz przekazanie władzy prawdziwym obrońcom klasy robotniczej.

Organ Węgierskiej Partii Pracujących o ofercie szpiegowskiej Minszenty'ego:

Kardynał węgierski — zdrajca ludu

sprzymierzał się przeciw własnej ojczyźnie z międzynarodowymi podżegaczami wojennymi

„Walka, która obecnie się toczy — pisze „Szabad Nep” jest

BUDAPESZT (PAP). Na marginesie sprawy Minszenty'ego, centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep” zamieścił artykuł wstępną pt. „Zdemaskowany wróg”.

W sprawie Minszenty'ego — kontynuuje „Szabad Nep” — można rozpoznać skrawek starożytności w wielkopolskich Węgrach. Obok Minszenty'ego, pierw-

szego duchownego w kraju, stoi najpotężniejszy obszarnek Esterhazy, który oplakuje setki tysięcy hektarów, które mu zabrała reforma rolna, choć w Bawarii posiada jeszcze obryzmy dobra.

Wśród sprzymierzeńców Minszenty'ego znajduje się dyrektor banku, adwokat, biegły w sprawach walutowych itd.

Ale dawne Węgry opierały się nie tylko na „świętym przymierzu” magnatów, bankierów i wysokiego duchowieństwa.

Szukały one pomocy u obcych. Także Minszenty poszedł tą drogą.

Znalazł on także sprzymierzeńców i protektorów w Austrii, Niemczech, Rzymie i Stanach Zjednoczonych.

Wykrycie tajnego archiwum nasuwa każdemu uczciwemu człowiekowi pytanie:

Czy należy do spraw religii, że Minszenty paktował z posiadającym wiele setek tysięcy hektarów obszarnikiem Esterhazym przeciw milionom węgierskich chłopów, robotników i mas pracujących?

Czy jest sprawą katolicyzmu, że Minszenty sprzymierzał się z Horthym, który jak wiadomo, jest protestantem — przeciwko tym, dla których nazwisko Horthy'ego symbolizuje wojnę, oraz utratę synów i mężów?

Lud nie może znieść tego, że jego pierwszy duchowny większą część swoich modłów zanosil do pogańskiego boga wojny, błagając o ogień armatni i bomby atomowe.

„Szabad Nep” pisze w zakończeniu: „Minszenty w świetle opublikowanych dowodów stoi przed oczyma całego świata, jako zaprzysiężony wróg węgierskiego chłopca, robotnika i węgierskiego ludu pracującego”.

Nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Kładow pracy z funduszu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Po drugie:

wprowadzenie jasnych i zrozumiałych dla pracownika zasad obliczania płac wyrażonych w gotówce.

Po trzecio:

udzielenie realnej podwyżki płac w wysokości około 10-ciu procent ogólnego funduszu płac, tzn. w takiej wysokości na jaką państwo może sobie w obecnych warunkach pozwolić.

PYTANIE II:

— W jaki sposób będą teraz obliczane płace robotników przemysłu włókienniczego?

ODPOWIEDZ:

— Obecny układ stanowi niewątpliwie krok naprzód w porównaniu z poprzednim, który oparty był na systemie akordowo - premiowym. System akordowo-premiowy — aczkolwiek słuszny w swym założeniu — wypaczony został przez brak dyscypliny technologicznej i oparty był na nieusprawiedliwionych normach produkcyjnych i nieusprawiedliwionych normach obsługi maszyn.

Na przykład spośród 2-ck tkaczy, z których każdy pracował na 2-ck krosnach tego samego systemu, tej samej szerokości i produkujących ten sam artykuł, a więc tę samą tkaninę, spośród 2-ck tkaczy, którzy wyprodukowali tę samą ilość metrów, jeden wskutek złóżonej nieusprawiedliwionej normy, mógł zarabiać półtora razy więcej od swego kolegi. Bywało i tak, że przy stosowaniu różnych niedozwolonych manipulacji jeden z nich wyrabiał więcej niż drugi, a jednak ten, który wyrabiał mniej miał wyższy zarobek. Działo się to na skutek stosowania premii uzależnionej od stopnia przekroczenia normy. A norma nie zawsze odzwierciedlała w należyty sposób wysiłek pracownika.

PYTANIE III:

— W jakim stopniu podniosły się płace we włókiennictwie?

ODPOWIEDZ:

— Obecny układ zbiorowy wprowadza następujące systemy płac:

po pierwsze:

system płac czystego akordu,

po drugie: system płac dniówkowo-premiowych,

po trzecio: system płacy dniówkowej lub godzinowej.

Na zasadzie czystego akordu pracować będą pracownicy zatrudnieni w działach produkcyjnych i bezpośrednio współpracujący z pracownikami produkcyjnymi.

System dniówkowy stosowany będzie wobec pracowników pomocniczych w oddziałach produkcyjnych, wobec pracowników w oddziałach pomocniczych oraz wobec pracowników oddziałów gospodarczych i socjalnych.

System dniówkowo-premiowy stosowany będzie wobec pracowników wysoko kwalifikowanych i rzemieślników, pracowników produkcyjnych oraz współpracujących z nimi, to znaczy dla pracowników, dla których nie można było ustalić usprawiedliwionych norm.

Wysokość premii jest uzależniona od sumiennosci i wydajności pracownika i nie może przekroczyć 25% płacy.

Typowym dla przemysłu włókienniczego systemem będzie czysty akord, gdyż obejmuje on około 60 procent ogółu pracowników. Jedynie dla branży włókien sztucznych typowym jest system dniówkowo-premiowy.

PYTANIE IV:

— Może zechcecie towarzyszu pośle, zaznajomić nas z bliższymi szczegółami nowego systemu płac?

ODPOWIEDZ:

— Nowy układ zbiorowy zawiera dwie tabele płac. Jedną z nich składa się z 12-tu kategorii podzielonych z kolei na 34 szczeble. Tabela ta objęci są wszyscy pracownicy, wykonujący pracę typowo włókienniczą, jak np. tkaczki, prządki, wrzecioniarzki, wykończalnicy itp.

Druga tabela płac składa się z 8-miu kategorii. Ujęci są nią pracownicy t. zwanych wspólnych zawodów, to znaczy tacy pracownicy, których czynności lub charakter pracy w zasadzie nie różni się w niczym od pracy podobnej, wykonywanej w innych gałęziach przemysłu. Do „wspólnych zawodów“ zaliczają się np. robotnicy podwórzowi, sprzątaczkę, woźni, szoferzy, ślusarze itp. W obu tych ta-

belach zaszerzegowań najniższy zarobek na godzinę wynosi 36 zł. plus 6 zł 50 gr z tytułu dodatku wyrównawczego za każdą godzinę takiego dla wszystkich kategorii. Najwyższa płaca godzinowa w tabeli pierwszej wynosi 69 zł., a w tabeli trz. „wspólnych zawodów“ 72 zł. nie licząc oczywiście dodatku wyrównawczego w wysokości 6 zł 50 gr.

Robotnicy pracujący w systemie akordowym otrzymują zapłatę od wyprodukowanych jednostek (kilogramów, metrów, sztuk, tysięcy wątków itp.). Płaca za wyprodukowaną jednostkę wyliczona jest na podstawie zasadniczej stawki godzinowej plus t. zwana zachęta akordowa w wysokości od 15 do 25 procent zasadniczej stawki w zależności od charakteru akordu oraz na podstawie bazy technicznej, uzależnionej od sprawności technicznej danej maszyny.

Przy zastosowaniu nowego układu zbiorowego fundusz płac znacznie wzrośnie, a przeciętne realne płace podniosą się o około 10 procent.

Nie oznacza to jednak, że wszyscy pracownicy otrzymają podwyżkę w tym samym stosunku. Znaczna część robotników, szczególnie dotychczas najniższej uposażeni, uzyska o wiele większe podwyżki, sięgające 30 procent. Natomiast mogą się zdarzyć takie wypadki, że niektórzy pracownicy poprzednio niesprawiedliwie uprzywilejowani i faworyzowani przez niesumiennych kierowników, salowych lub majstrów, drogą różnych nie dozwolonych manipulacji tak w dziedzinie norm, jak również w dziedzinie zaszerzegowania, będą musieli zrzec się dotychczasowych, nierzadko niezasadliwych, niesprawiedliwych „przywilejów“. Na szczęście jest ich niewielu.

Nowy układ zbiorowy był przygotowywany w ciągu szeregu tygodni z całą wnikliwością przez szeroki krąg związkowy i fabryczny, przy współudziale przedstawicieli pracy i wielowarsztatowców. Dokonano szeregu praktycznych porównań i próbnych obliczeń. Jednakże, jak przy każdym nowym wielkim przedsięwzięciu, gdzie wchodzi w grę obliczenie płac dla tysięcy zawodów nie wykluczone jest, że tu i ówdzie mogą powstać pomyłki.

Pomyłki te powinny być

natychmiast sygnalizowane przez Rady Zakładowe i kierowników zakładów Zarządowi Głównemu Związku i będą one niezwłocznie korygowane.

Poważnym osiągnięciem jest także uregulowanie płac dla uczniów, których bardzo wielu szkoli się w naszym przemyśle. Stawki młodocianych ulegają poważnej zwyżce i zostaną ustalone na 23 zł. za godzinę plus dodatek wyrównawczy w wysokości 6 zł. 50 gr. Tymczasem według dotychczasowych stawek zarabiał uczeń nie więcej niż 8—10 zł. na godzinę.

Dużym osiągnięciem w dziedzinie płac jest wprowadzenie 10-ciu procentowego stałego dodatku za pracę uciążliwą. Spis zawodów i prac uznanych za uciążliwe załączony został do układu zbiorowego.

Dodatek nocny w wysokości 10-ciu procent płacy jest zachowany w nowej umowie przy czym wskutek zmiany płac jest on stosunkowo wyższy, aniżeli dawniej.

Dla pracowników umysłowych zastosowana będzie nowa siatka płac złożona z 12-tu kategorii: wynagrodzenie pracowników kształtować się będzie od 8.500 zł. do 28 tysięcy zł. miesięcznie. Niezależnie od tego wynagrodzenia podstawowego pracowników umysłowych dla kategorii od 1—7-mej wypłacany będzie dodatek funkcyjny, a dla kategorii od 7-mej do 9-tej — dodatek wyrównawczy.

PYTANIE IV:

Jaki wpływ będzie miał nowy system płac na wydajność pracy robotnika i na współzawodnictwo pracy?

ODPOWIEDZ:

Największą zaletą nowego systemu płac jest jego jasność i przejrzystość. Pozwala ona robotnikowi na łatwe zorientowanie się ile może zarobić przy każdym artykule. Robotnik każdorazowo po ukończeniu dnia roboczego będzie mógł więc obliczyć swój dzienny zarobek. To z kolei pozwoli robotnikowi podnieść wydajność swej pracy i swe zarobki.

Nowy system otwiera nowe szerokie możliwości dla współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowców, gdyż w zaszerzegowaniu robotników pracujących w akordzie w tkalni, przędzalni itp. pojęcie wielowarsztatowości zostało rozszerzone na szereg nowych zawodów. Nowy

układ pracy przewiduje specjalne dodatki dla wielowarsztatowców w wysokości od 10-ciu do 60-ciu procent.

PYTANIE V:

— Czy w ramach nowej siatki płac istnieją dla robotników możliwości podniesienia indywidualnych zarobków przez zwiększenie wydajności pracy i kwalifikacji zawodowych?

ODPOWIEDZ:

— Nowa umowa gwarantuje szerokie możliwości zwiększenia zarobków tym wszystkim pracownikom, którzy przejdą do nowych, wyższych form ruchu wielowarsztatowego. W ten sposób każdy pracownik ma możliwość indywidualnego podnoszenia swych zarobków powyżej wysokości ustalonej w ramach jego zaszerzegowania.

W całym układzie zbiorowym dominuje zasada stworzenia równego startu dla wszystkich pracowników. Na bazie równego startu ma każdy pracownik możliwość wyróżnienia się, ujawnienia swych zdolności i umiejętności.

Przewiduje się również zwiększenie zarobków pracowników dzięki uruchomieniu masowego szkolenia, obejmującego nie tylko nowe, lecz i stare kadry. W ten sposób wiele tysięcy włókienników ma zawsze możliwość podwyższenia kwalifikacji, a co za tym idzie, zarobków.

Szkolenie pracowników przemysłu włókienniczego ma poważne znaczenie również z uwagi na to, że odsetek braków w produkcji jest niestety jeszcze stosunkowo znaczny.

Jednym z bojowych zadań jakie przed sobą stawia włókiennik, jest dostarczenie jak najlepszych tkanin konsumentowi.

Nowy układ zbiorowy jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie stabilizacji naszych stosunków gospodarczych. Niesie on za sobą nie tylko dalsze podniesienie stopnia życiowej mas pracujących, ale zawiera także dalsze niestosowane nigdzie na świecie — poza Związkiem Radzieckim — zdobycze socjalne.

Przykładem tych nowych zdobyczy, które przynosi podpisany właśnie układ są płatne urlopy okolicznościowe. Urlopy te podzielone będą z okazji ślubu, chrzciny dziecka itp.

Wierzmy, że wszyscy pra-

cownicy przemysłu włókienniczego powitają nowy układ zbiorowy, jako nową wielką zdobycz społeczną.

Nowy układ zbiorowy odegra niewątpliwie poważną rolę w walce o wykonanie Planu Trzyletniego w końcowej jego fazie, i przygotuje grunt dla naszego marszu naprzód w okresie planu sześciolatniego i zbudowania podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce.

Obrazy rumuńskich Zw. Zawodowych

BUKARESZT (PAP.). W dniach 7 i 8 stycznia odbył się w Bukareszcie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Rumuńskiej Generalnej Konfederacji Pracy.

Plenum omówi m. in. zadania związków zawodowych w dziedzinie wykonania państwowego planu gospodarczego.

Układ handlowy

Czechosłowacji z Rumunią

PRAGA (PAP.). W Pradze podpisany został czechosłowacko - rumuński układ handlowy na rok 1949, przewidujący zwiększenie wymiany towarów, w porównaniu z rokiem 1948 o 35—40 proc.

Czechosłowacja sprowadzać będzie z Rumunii przetworzonej ropy naftowej, otów, mięso i zboże, wywozić wzamian wyroby metalowe, chemikalia i t. p.

Artykuł o Mickiewiczu

w czasopiśmie francuskim

PARYŻ (PAP.). Z okazji 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza „Action“ opublikowała obszerny artykuł p. Edith Thomas p. t. „Trzej przyjaciele: Mickiewicz, Michelet, Quinet“.

45 milionów zł. na szkolenie

WARSZAWA (PAP.). Ministerstwo Leśnictwa wydaje na internaty, znajdujące się przy szkołach leśnych, podległych Ministerstwu, 45 mln. zł. rocznie.

Z bezpłatnego utrzymania w internatach korzystać mogą, na podstawie decyzji Ministra Leśnictwa, wszyscy uczniowie, którzy wykazują należyty postęp w nauce i zachowaniu, są niezamożni i mają odpowiednio wyrobienie społeczne, oraz pochodzą z rodzin chłopskich i robotniczych.

Obecnie w 8 liceach leśnych i 2-ck przemysłu drzewnego, kształci się ok. 1.200 przyszłych leśników i specjalistów przemysłu drzewnego.

Uczniowie, korzystający z bezpłatnego utrzymania w internatach, zobowiązują się w zamian za to pracować, po ukończeniu szkoły, w administracji lasów państwowych przez okres 5-ciu lat.

W. Ażciew

38

Daleko od Moskwy

Oczy jej przyzwyczajone do światła i skrzętego śniegu, na początku nie widziały nic w półmroku jaki panował w składzie.

— Patrz, Mikołaju, Tatiana przyszła! — krzyknął ktoś, wziął ją za rękę i poprowadził pomiędzy rzędami skrzyń.

Gdy Tatiana przywykła do ciemności, ujrzała przy nikłym świetle elektrycznej lampki Kołę Smirnowa. Lekko ubrany w watomanej kurtce i narciarskich spodniach, stał na szeroko rozstawionych nogach i podparł się pod bok z góry w dół patrzył na dziewczynę. Obok również podparł się i tak samo ubrany stał Heniek Pankow, piętnastoletni chłopak, nazwany „cieniem Koły Smirnowa“.

— Jaki żeś długi, towarzyszu! — szczerze zdziwiła się Tatiana, obrzucając spojrzeniem figurę Smirnowa. — Czyś ty podrósł jeszcze, czy ja odzwyczaiałam się do ciebie?

— Oczywiście wyrosłem jeszcze. Człowiek zawsze powinien rosnąć i rozwijać się. W jaki sposób domyśliłaś się, że ja ciebie szukam?

— Ty mnie szukasz? Pojęcia nie miałam!

— Już o tobie tyle naopowiadałem naszym naczelnikom: że jest u nas bojowa dziewczyna, która jest inżynierem łączności i ofiarą konserwatywności. Chcieli ciebie wywołać, ale nie wiedzieli na jakim jesteś punkcie.

— Po co jestem potrzebna? — w pytaniu brzmiało niezadowolone.

— Jakto po co! Musimy zakładać przewody. Patrz

jakie zapasy mamy!

Pokazał rozłożone na stalugach telefoniczne i sektorowe aparaty, kłębi drutu, lśniące nikłym blaskiem wiązki izolatorów.

— Czy zostałeś magazynierem Nikoła? — zapytała Tatiana, z przyjemnością obserwując wzorowy porządek dookoła.

— Magazynierem nie jestem, ale mnie wypadło przygotować te wszystkie materiały techniczne. Jak tylko droga zostanie otwarta, ruszymy wszyscy na trasę. Nowy naczelnik budowy i główny inżynier, w przeciwnieństwie do tamtych, interesuje się ogromnie służbą łączności. Podpisany jest rozkaz: prace łączności wykonać na pierwszym planie.

— Kto będzie wykonywać ten rozkaz?

— Punkty.

— A czy są tam w ogóle pracownicy służby łączności? Czy zostali tam posłani?

— Masz sobie! Zaczęłaś mówić słowami Grubskiego. Nikt ich tam nie posyłał. Zato w tym tygodniu otwieramy kursy, będziemy z tobą wykladać.

— Ciekawe! — powiedziała ze złością Tatiana.

— Cóż ci się w tym nie podoba? — zdziwił się Koła i pochylił się, żeby zajrzeć dziewczynie w oczy.

— Wszystko mi się podoba. A najwięcej to, że: Zaním łącznicy ukończą swoje uniwersytety, komisja rządowa przyjedzie przyjmować rurociąg. Przewody należy zrobić w ciągu pięciu, sześciu tygodni.

— Czy znasz taki sposób?

— Jest sposób. Ale nie powiem. Ty i tak mi wszędzie brzdądzisz.

— Tatiana miała na myśli to, że przed wyjazdem ona

była organizatorem komzomolu zarządu. Twarz Koły wyrażała szczerze zdumienie.

— Czyś ty zachorowała Tatiana, nie poznaję cię. — To z zazdrości tak sycy! — wypowiedział Gienek swoje przypuszczenia i ukrył się za plecy Smirnowa ratując się od Tani: ta wyciągnęła rękę do jego sztywnych rudawych włosów, które wysunęły się spod czapki.

— Będiesz napadać na mnie chłopcze, to nie oddam ci ukłonów od ojca — powiedziała Tatiana.

— Czyś go widziała? — z niedowierzaniem zapytał Gienek. — Gdzie jest teraz?

— Żywy, zdrowy, kazał ci pocałować.

— Bardzo mi to jest potrzebne.

I ostrożny Gienek odszedł za kontuar.

— Chłopiec mówi prawdę, Mikołaju — powiedziała Tatiana. — Jestem zła z zazdrości. Ile wojowałam z Grubskim i Sidorenko — i nagle zostałam odsunięta! Mam pewien pomysł, musimy poważnie pomóc. Ale nie teraz. Szukam inżyniera Beridze, on jest jakoś nieuchwytny.

Idź nad Adun, gdzie robią drogę, tam powinien być. Tatiana zeszła na lód. W tym miejscu Adun okrężał miasto potężnym łukiem. Wzdłuż szarego brzoza rzeki daleko wyciągnął się czarny, żywy pas. Słychać było zgrzyt i szcęk: setki ludzi na rzece łomami kruszyło lodowe zwaly. Robotnicy posunęli się naprzód na półtora — dwa kilometry pozostawiając pomiędzy zwalami szeroką, równą, nawet zamiecioną drogę.

Nie bacząc na zmęczenie, dziewczyna z przyjemnością przepacerowała się po lodzie. Liczne przygotowania, które zaobserwowała w zarządzie, uwieńczone zostały szosą lodową, która prowadziła do punktów.

(c. d. n.)

Dalszym wzrostem wydajności pracy odpowiedzą metalowcy na nowy układ zbiorowy

Wywiad z dyrektorem generalnym CZPM tow. inż. Leszem

Jak już podawaliśmy dnia 4 stycznia podpisana została nowa umowa dla pracowników przemysłu metalowego.

O zasadniczych różnicach pomiędzy obecną a nową umową poinformował przedstawiciela „Głosu” dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego — tow. inż. Lesz.

Nowa umowa reguluje płace 150 tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych przemysłu metalowego.

Zasadnicze różnice między nową i dawną umową dadzą się sprowadzić do następujących punktów: wszystkie dodatkowe formy wynagrodzenia, niezależnie od wysiłku robotnika, które narastały przez 2 lata trwania dawnej umowy, a także ekwiwalenty gotówkowe za zniesione kartki zostały wmontowane w płacę podstawową; zostały poważnie podniesione stawki zasadnicze (3—4-krotnie); skończył się okres, jakim były niskie stawki wynoszące najwyżej 20 zł na godz., przy zarobkach sięgających 10—20 tysięcy miesięcznie, obecne stawki wynoszą wraz ze stałym dodatkiem od 42,5 zł do 88,5 zł za godzinę; wraz z likwidacją niskich stawek została zlikwidowana fikcja niskich norm, które średnio były przekraczane w przemyśle metalowym o 100 procent. Niskie normy nie pozwalały na właściwe obliczenie obcią-

żenia maszyn, na prawidłowe ujęcie kosztów własnych. Niskie normy hamowały dalszy wzrost wydajności.

Zniżenie norm, przez nikogo nie regulowane, dokonywane było w różnych zakładach pracy. I tak na przykład normy dla odlewni w dwóch łódzkich fabrykach maszyn: im. Strzelczyka i „Wifama”, tak się różniły, że „Wifama” płaciła za tę samą pracę dwa razy więcej niż fabryka im. Strzelczyka.

Związki Zawodowe, Rady Zakładowe i dyrekcje fabryk metalowych wykonały w ciągu dwóch miesięcy ogromną pracę przeliczenia wszystkich norm czasowych. Aby dać pojęcie o tej pracy dość wspomnieć, że np. dla wyprodukowania jednego parowozu pospiesznego Pt-47 trzeba wykonać 21 tys. operacji, czyli, że trzeba było opracować 21 tys. norm czasowych.

W rezultacie podniesienia stawek i podwyższenia norm, metalowcy otrzymają podwyżkę, wynoszącą netto, to jest po odliczeniu ekwiwalentów, ponad 12 proc.

Cechą charakterystyczną nowej umowy jest poważny wzrost płac pracowników do tychczas najgorzej opłacanych. Stara umowa dopuszczała do nieuzasadnionej i niesprawiedliwej dysproporcji w płacach. Stosunek płac robotni-

czych najwyższych i najniższych był jak 8:1. Nowa umowa zmniejsza tę rozpiętość do 4:1 — przez podwyższenie płac pracowników najgorzej uposażonych.

Najniższa płaca, która wynosiła dotąd 3 tysiące zł miesięcznie, a wraz z wartością świadczeń około 5.500 zł miesięcznie, wzrosła do 8.500 zł. Średnia płaca, która wynosiła 9.500 zł a wraz z wartością świadczeń około 12.000 zł wzrosła do 15.000 zł. Dla grup najlepiej uposażonych podwyżka będzie stosunkowo znacznie niższa.

Metalowcy byli i są uświadomionym oddziałem klasy robotniczej. Metalowcy odbudowali z gruzów w najcięższych powojennych warunkach swoje zakłady pracy, uruchomili produkcję szeregu nowych wytworów, pokonując bohater-

sko największe trudności w opanowaniu nowej, w wielu wypadkach nigdy dotąd w Polsce nie wykonywanej produkcji.

Dzięki ofiarnej pracy metalowców, wydajność naszego przemysłu stale rośnie, i przekroczyła już poziom przedwojenny, a plany wykonywane są stale z poważną nadwyżką.

Nie wątpliwe, że odpowiedzią na nową umowę będzie dalsza ofiarna praca, dalszy wzrost wydajności pracy, wzrost ruchu współzawodnictwa pracy i nowatorstwa. Dzięki nowej umowie otrzymamy nowe tysiące ton ponadplanowej produkcji wartości wielu miliardów złotych, co przyczyni się do dalszego systematycznego podwyższenia poziomu życiowego klasy robotniczej, jej do brobytu i kultury.

Exposé premiera tow. Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 b. m.

Porządek dzienny 52-go posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 10 stycznia rb. przewiduje:

1. Exposé Prezesa Rady Ministrów.
2. Exposé Ministra Skarbu — oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o Narodowym Planie Gospo-

darczym na rok 1949, pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o uposażeniu żołnierzy o podatku od wynagrodzeń, o zmianie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania, o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniach społecznych, o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych, o ratyfikacji międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej, podpisanej w Atlantic City dnia 2 października 1947 r. o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych.

Przodownicy pracy wskazują nowe drogi Naukowa analiza metod wydobywania węgla przez Cz. Zielińskiego

W związku z rekordowymi wynikami metod pracy, stosowanych przez przodownika przemysłu węglowego, Czesława Zielińskiego, grupa inżynierów Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Instytutu Naukowo-Badawczego tego przemysłu przeprowadziła obserwację i analizę nowej metody wydobywania.

Ustalono, że metoda Zielińskiego polega głównie na wprowadzeniu specjalnego sposobu strzelania, który wraz z zastosowanymi ulepszeniami obudowy i ładowania gwarantuje wielokrotnie zwiększoną wydajność. System ten odznacza się umiejętnym wykorzystaniem warunków geologicznych po kładzie węglowego. Eksplozja ładunku wyzwala dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu otworów maksymalną ilość węgla w postaci zwar-

tych brył. Sposób ten zapewnia równocześnie jakościowo dobry węgiel.

Dzięki tej metodzie w kopalni „Makoszowy”, gdzie pracował Zieliński, 8-miu przodowników pracy uzyskało już wydajność w granicach 500 proc. normy. Wśród nich znajduje się zwycięzca młodzieżowego współzawodnictwa pracy Alojzy Mason, który w ostatnim czasie osiągnął w ciągu miesiąca 628 proc. normy.

Wyniki badań CZPW i Instytutu Naukowo-Badawczego będą udostępnione ogólnemu górnictwu w formie specjalnego wydawnictwa, które obecnie przygotowuje się do druku. Wydawnictwo to, zawierające dokładny opis metod pracy Zielińskiego oraz rysunki techniczne, umożliwiające rozpowszechnienie tych metod, ukaże się nakładem Centralnego

Zarządu Przemysłu Węglowego w ramach nowoutworzonej biblioteki „Współzawodnictwa Pracy”.

Pomnożymy produkcję energii elektrycznej o nowe miliony kilowatów dla dobra naszych miast i wsi Dyr. nac. Cent. Zarządu Energetyki tow. inż. Straszewski — o nowej umowie zbiorowej

Naczelny Dyrektor Centralnego Zarządu Energetyki inż. Straszewski w następujący sposób scharakteryzował podpisaną w dniu 4 stycznia umowę zbiorową, która obejmuje około 40 tysięcy robotników, zatrudnionych w energetyce

„Obecna umowa zbiorowa jasno i wyraźnie ustala następujące trzy systemy, regulujące stawki płac: system akordowy — czysty, system dniówkowy z premią, oraz system dniówki lub stawki godzinowej.

Dużą zdobyczą nowego ukła-

du jest fakt, że ustala on do-kładnie warunki pracy młodocianych, a ich godziny nauki zostają wliczone do czasu pracy. Ten fakt stworzy odpowiednie warunki dla kształcenia się młodocianych bez uszczerbku ich zarobków. Godnym podkreślenia jest dokładne omówienie w nowym układzie zbiorowym akcji socjalnej.

Równocześnie z przeprowadzeniem reformy płac zostały zlikwidowane również nieuzasadnione niskie normy, które dotychczas nie pozwalały na właściwe obliczenie obciążenia maszyn, na prawidłowe ujęcie kosztów własnych oraz hamowały wzrost wydajności.

Związki zawodowe, rady zakładowe i dyrekcje fabryk metalowych w ciągu dwóch miesięcy wykonały ogromną pracę, rewidując wszystkie dotychczasowe normy.

W rezultacie regulacji płac i norm metalowcy — oprócz ekwiwalentów otrzymują podwyżkę. Dla ilustracji można przy-

toczyć następujące cyfry: początkowo plan finansowy przemysłu metalowego przewidywał wysokość funduszu płac na rok 1949 na 20 miliardów zł. Po przeprowadzeniu nowej ustawy zbiorowej fundusz ten wzrosł do 27-miu miliardów zł, z czego 4 miliardy stanowią wyrównanie za kartki żywnościowe i inne świadczenia, a 3 miliardy — efektywną podwyżkę zarobków. Również bardzo charaktery-

styczny cechą nowej umowy jest poważny wzrost płac pracowników najniżej uposażonych.

Najniższa płaca wzrosła obecnie do 8.500 zł.

Sądze, że dzięki nowej umowie będziemy mogli otrzymać nowe miliony kilowatogodzin ponadplanowej produkcji, przy równoczesnym dalszym podwyższeniu poziomu życiowego klasy robotniczej.

Robotnicy przemysłu elektrotechnicznego witają z uznaniem nową umowę zbiorową

Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przem. Elektrotechnicznego inż. T. Zarnecki udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących nowego układu:

Nowa umowa przewiduje dla pracowników fizycznych 9 grup uposażenia, zamiast dotychczasowych 16-tu oraz 12 grup dla pracowników umysłowych. Stawki pracowników fizycznych podzielone zostały na dwie kategorie: przy systemie akordowym — stawki te są nieznacznie wyższe, niż przy systemie dniówkowym. Ma to na celu zachęcenie pracowników do pracy akordowej.

Podkreślić również należy znacznie większą prostotę i przejrzystość nowego akordowego systemu płacy, który zastępuje cały wachlarz, dotychczas obowiązujących dodatków wyrównawczych — jedno litą i wyższą płacę podstawową.

Nowy układ zasadniczo zreorganizował kwestię wynagrodzenia usprawnień produkcyjnych. Niezależnie od stosowania regulaminu premiowania usprawnień, wydane przez Departament Techniczny MP i H. pracownik, który zgłosił

usprawnienie będzie otrzymywał przez trzy miesiące specjalną zapłatę, związaną ze zwiększeniem produkcji wskutek usprawnienia.

Szczegółowo również omówiona jest kwestia wynagrodzenia wieloletniaków, czyli robotników pracujących na kilku maszynach. Nowa umowa stwarza pomyślnie warunki dla rozwoju tego ruchu.

W trosce o nowy narybek fachowców znacznie podniesiono zostały stawki wynagrodzenia dla uczniów. Najwyższa stawka uczniowska wynosi obecnie 26 zł za godz. zamiast dotychczasowych 6 zł.

Niezmiernie ważną cechą nowego układu jest fakt, iż powstał on w wyniku współpracy szerokiego rzesz przodowników pracy i specjalistów w dziedzinie norm i plac. Referowanie projektu umowy oraz rzeczowe dyskusje pozwoliły uwzględnić w pracach Komisji opracowującej układ ok. 40-tu poprawek, wysuniętych z terenu. Dlatego też układ stanowi istotną dzwignię podniesienia wydajności pracy, a przez to i dobrobytu mas pracujących.

Życiowy wyraz sojuszu robotniczo-chłopskiego Wilkowice pod opieką Zw. Zawodowych

Organizacja spółdzielni produkcyjnej we wsi Wilkowice w powiecie rawskim posuwa się naprzód. Chłopi — mieszkańcy Wilkowic w pełni oceniając korzyści, jakie przynosi im takie przedstawienie ich gospodarki, wzięli się do uporządkowania dwóch kilometrów drogi — zwożą kamienie i niezbędny materiał i w niedługim czasie droga będzie oddana do użytku.

Ze szczególną radością przyjęte zostały w Wilkowicach dwie komisje, zorganizowane przez Łódzką Okręgową Komisję Związków Zawodowych — budowlaną i elektryfikacyjną, które w tych dniach przybyły do Wilkowic, aby na miejscu zorientować się w potrzebach elektryfikacyjnych i budowlanych Wilkowic i aby przyjąć wsi z konkretną pomocą.

Komisja elektryfikacyjna przekazała wyniki swojej inspekcji Wojewódzkiej Radzie Narodowej i wspólnie z nią przystąpiła już do opracowania planów elektryfikacji Wilkowic. Komisja Budowlana stwierdziła ogromne zniszczenia w budynkach gospo-

darskich — w dwóch ogromnych stodołach, szopach na narzędzia i oborze. Układa się więc już kosztorys niezbędnych remontów, a na same tylko pokrycie dachów przeznaczono 3 mil. zł. Roboty remontowe rozpoczną się w jak najszybszym czasie — zimą, aby najwcześniej zabezpieczyć budynki przed całkowitym zniszczeniem. Jeśli po goda dopisze, już w tych dniach rozpocznie się budowa świetlicy — wyznaczono już miejsce, na którym świetlica stanie. Tworzy się również ośrodek zdrowia — w dawnym pałacu obszarowym.

Zanim jednak ośrodek zdrowia będzie uruchomiony już jeden z lekarzy łódzkich, młoda powieść dr Misiewicz, zamieszkała przy ul. Narutowicza 75, wystąpił z piękną inicjatywą i zasługująca na naśladownictwo przez innych lekarzy: zobowiązał się całkowicie bezpłatnie leczyć 8-miesięczne dziecko jednej z robotnic rolnych Wilkowic. Dziecko to ma nowotwór na twarzy i można je wyleczyć wyłącznie przy pomocy radu. Jak wiadomo, rad jest

niesłychanie kosztowny, mimo to jednak dr Misiewicz, w którego posiadaniu znajduje się odrobina tej drogocennej substancji, nie zawahał się oddać go dla wyleczenia dziecka chłopskiego.

Wpłaty na Centralny Dom PZPR wpływają przedterminowo

Dnia 4 bm. w gmachu KC PZPR odbyła się odprawa woj. pełnomocników akcji zbiórki funduszu na Centralny Dom PZPR.

Odprawie przewodniczył tow. Szafranski, który dał wytyczne dla dalszej zbiórki w terenie.

Ze sprawozdań składanych przez woj. pełnomocników, wynika, że akcja zbiórki spotyka się z wielkim zrozumieniem nie tylko członków partii ale i bezpartyjnych. Z całego kraju nadchodzi meldunki o przedterminowych wpłatach, a nawet próśby o dostarczenie nowych cegiełek nie przewi-

TO I OWO

„Błogosławieni, którzy czynią zgorzenie...”

Gdy się wśród laików czyli obywateli świeckich trafi tak zwana, za przeproszeniem, parszywa owieczka — władze świeckie nie przechodzą nad tym bynajmniej do porządku dziennego. Owieczkę, jak wiadomo, bierze się za kudły i od razu pociąga do takiej czy innej odpowiedzialności.

Zupełnie inaczej postępują władze duchowne w stosunku do infamisów wśród kleru. Tutaj, proszę was, nie ma mowy o wyciupaniu jakichś konsekwencji. Zdarzy się — (a jak wiemy — zdarza się to ostatnio coraz częściej) — że ten czy ów ojciec albo braciśzek duchowny dopuści się karygodnego, nieraz wolańczego o t. zw. pomstę do nieba — bezcelestwa — kuria ma zwyczaj nie przyjmować tego w ogóle do wiadomości. Tymbardziej nie udzieli duchownemu kryminaliście żadnego paternoster ani nawet nie zawiesi go w funkcjach duszpasterskich.

Tak było z peda-gogami z zakonu Albertynów i Franciszkanów, tak było z katechetami-katami młodzieży szkolnej ks. Welchem i ks. Knaflowskim, tak było wreszcie z ohydnyim zbrojcem, ks. Dąbkowskim, o którego sprawkach deprawatorskich czytaliśmy we wczorajszym „Głosie”.

Wprost się pomieścić nie chce w głowie, że gdy jedna z matek ofiar chuci „katechety” Dąbkowskiego — poszła się poskarżyć na duchownego do „nadrzędnego” prałata, ten obiecał przynieść... jej córkę do innej szkoły, chociaż przede wszystkim winien przynieść do „cywila” prefekta.

Trudno sobie wyobrazić, że gdy ta sama matka udała się z zażaleniem do biskupa, ten na informację o „krucjacie seksualnej” ks. Dąbkowskiego — oświadczył: to mnie nie obchodzi, na uwagę zaś, że objawy podobnej demoralizacji toleruje się wśród kleru, powiedział: to pani nie obchodzi.

O ile sobie przypominamy, Pismo Święte nie zawiera bynajmniej tekstu: „błogosławieni, którzy czynią zgorzenie...” Istnieje tam natomiast dość ostry werseł o gorszytelach maluczyńskich, którym się proponuje wieszac u szyi — kamień młyński. Dlaczego wobec tego władze duchowne stosują zamiast kamienia młyńskiego dla gorszytelów, kamienne milczenie wobec ich sprawek?

P. S.: Propozycja dla „Słowa Powszechnego”, pisma katolickiego, prowadzącego wielką kampanię przeciw przerywaniu ciąży: może parę słów o ks. Dąbkowskim, który po zgnaceniu nieletnich dziewcząt darował im pieniądze na spędzenie płodu?
E. TAM.

Dwa wymowne zestawienia

Dobrobyt i kultura rosną w krajach demokracji ludowej —

Jarzmo gospodarcze państw zmarshallizowanych potęguje nędzę i bezrobocie

Narody krajów zmarshallizowanych wspominają z goryczą rok ubiegły. Ujarmienie gospodarcze i polityczne tych krajów, posłuszne wleczenie się ich rządów w ogólnie awanturkierze polityki amerykańskiej spowodowało zachwianie się podstaw jakiegokolwiek normalnego życia gospodarczego i pogłębiło trudności powojenne. Przemysł i rolnictwo w krajach zmarshallizowanych coraz bardziej chyli się ku upadkowi. W szybkim tempie wzrasta bezrobocie, wskutek czego w Europie Zachodniej 20 milionów ludzi (łącznie z członkami rodzin) już obecnie skazanych jest na nędzną vegetację.

Mały pracujący Francji i Anglii nie mają żadnych podstaw do optymizmu. Zarówno czteroletni plan angielski, który sama prasa angielska nazwała „poępnym dokumentem”, jak budżet francuski na rok 1949, oznaczają dalsze pogorszenie się sytuacji materialnej mas pracujących tych krajów. Angielskim masom pracującym ofiarowano m. in. tytułem „podarunku gwiazdkowego” zawiadomienie, że z dniem 1-go stycznia norma przydziału bekonu zostanie ograniczona do jednej uncji (25 gramów) tygodniowo.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja w krajach demokracji ludowej. W krajach tych stalem wzrostowi produkcji przemysłowej towarzyszyło w roku ubiegłym stale podnoszenie się poziomu realnej płacy zarobkowej. W Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech realna płaca zarobkowa robotników i urzędników przekroczyła poziom przedwojenny. Na Węgrzech np. poziom życiowy mas pracujących przekroczył poziom przedwojenny o 20—25 proc., w Rumunii realna płaca zarobkowa wzrosła 1,5-krotnie. Podniósł się również znacznie poziom realnej płacy zarobkowej w Bułgarii i Albanii.

Dzięki pomyślnej odbudowie i rozwojowi gospodarki na rodowej, dzięki obfitym urodzajom w r. 1948 stale się polepsza zaopatrzenie ludności tych krajów w artykuły pierwszej potrzeby. W porównaniu z rokiem ubiegłym ludność węgierska spożywa obecnie dwa razy więcej cukru i miodu, trzy razy więcej produktów mięsnych, półtora raza więcej piwa, sera i tytoniu.

Przed wojną w krajach Europy Wschodniej i południowo-wschodniej szalało maso we bezrobocie. Obecnie wskutek wspaniałego rozwoju budownictwa, a przede wszystkim rozwoju gospodarki narodowej na planowanych zasadach, powstała konieczność zatrudnienia nie tylko głów rodzin robotniczych, ale i wielu zdolnych do pracy członków rodzin. Toteż problem bezrobocia zniknął tu bezpowrotnie.

W krajach demokracji ludowej przeczyna się wielkie sumy na potrzeby społeczne i kulturalno- oświatowe mas pracujących, na budownictwo mieszkaniowe, na ubezpiecze-

nia społeczne i ochronę zdrowia.

W każdym z tych krajów setki tysięcy pracowników spędza wczas w uzdrowiskach, sanatoriach i domach wypoczynkowych. Tak np. w Rumunii przeszło 100 tysięcy robotników i urzędników spędziło w roku 1948 urlop w sanatoriach i domach wypoczynkowych, przy czym z bezpłatnego leczenia w uzdrowiskach skorzystało przeszło 50 tysięcy pracowników. Rząd we-

gierski ze swej strony wyasygnował już fundusze na wczasy dla 200.000 osób.

Co się tyczy ubezpieczeń społecznych, to w Bułgarii uchwalono niedawno ustawę, w myśl której nowy system ubezpieczeń obejmie 5 milionów obywateli bułgarskich. Na leczenie ludności pracującej rząd bułgarski wydaje obecnie 9 razy więcej, niż trzy lata temu.

Na zakończenie kilka danych z dziedziny kulturalno- oświatowej. W ciągu ostatnich

czterech lat w Bułgarii otwarto 1.100 szkół elementarnych, ilość szkół średnich wzrosła w dwójnasób. Ilość słuchaczy wyższych uczelni wzrosła z 12 tysięcy do 45 tysięcy. Założono przeszło 160 gimnazjów wiec znowych dla dorosłych. W Rumunii ilość wydziałów w wyższych uczelniach wzrosła z 44 do 130. W Albanii, gdzie przed wojną 83 proc. ludności stanowili analfabeci, założono gęstą sieć kursów i kół dla likwidacji analfabetyzmu. Obecnie powstają w tym kraju pierwsze uczelnie wyższe i instytuty naukowo- badawcze.

Wszystkie te fakty świadczą, że narody krajów demokracji ludowej osiągnęły w minionym roku poważne sukcesy w dziedzinie dalszego podnoszenia poziomu życia i kultury najszerszych mas pracujących.

T. W.

Wiedza w służbie gospodarki

Instytuty Naukowo-Badawcze podnoszą rozwój przemysłowy Polski

INSTYTUTY NAUKOWO - BADAWCZE PRZEMYSŁU były formą pracy naukowej nieznana niemal w Polsce przedwojennej. Instytutów takich posiadałamy zaledwie dwa: chemiczny i geologiczny. Niedoceniane, nie miały one w kapitalistycznej Polsce warunków należytego rozwoju. Dopiero rząd ludowy, doceniając znaczenie, jakie dla uprzemysłowienia kraju ma ścisła WSPÓLPRACA NAUKI Z PRZEMYSŁEM — i w celu stworzenia realnych podstaw dla prowadzenia prac naukowych - badawczych, związanych z produkcją przemysłową — powołał do życia OSIEM INSTYTUTÓW GWÓNYCH.

Są to Instytuty: metalurgii, odlewnictwa, mechaniki, elektryki, chemii przemysłowej, lotnictwa, pracy, włókiennictwa, paliw naturalnych. W wypadku większego zróżniczkowania pewnych przemysłów — Instytuty Główne tworzą w swoich ramach instytuty specjalne, przeznaczony do prowadzenia badań w zakresie danej specjalności.

Instytutów takich jest również 8. Czynnymi instytutów mamy więc w chwili obecnej 16, 10 zaś znajduje się w stadium organizacji. Między in-

nyimi powstaje Instytut Przemysłu Spożywczego (który wejdzie w skład Instytutu Chemii Przemysłowej), Instytut dokumentacji i informacji technicznej, a także tworzy organicznych (masy plastycznej).

Instytuty, powołane do obsługi przemysłu — służą naszemu przemysłowi w kierunku przystosowania użytkowe- go zdobyczy naukowych. Uprawniają metody pracy, inicjują nowe działy produkcji i współpracują ze szkołami wyższymi, prowadzą wreszcie dokumentację i informację naukową i techniczną.

Jeśli chodzi o dotychczasowe osiągnięcia Instytutów, to np. Instytut Naukowo-Badawczy Chemii przekazał przemysłowi 59 opracowanych większych tematów i zadań, w szczególności dotyczących ustalania warunków otrzymania produktów i półproduktów drogą syntezy kontaktowej. Prócz tego pracowano przy uruchamianiu produkcji szeregu garbników syntetycznych, których produkcja w drugim półroczu r. ub. wyniosła 140 milionów zł.

Instytut Badawczy Metalurgii opracował metody produkcji czystego manganu z ubogich rud krajowych, oraz podwyższenia trwałości walców i wlewnic w wyniku czego średnie zużycie zmniejszyło się o 25 proc.

Instytut Geologiczny przeprowadzał poszukiwania ropy i gazu na Przedgórzu Karpat i w górach Świętokrzyskich, a także badania złóż soli potasowych w rejonie Kłodawy. Przeprowadzono ponadto badania ogólne zasobów złóż bogactw naturalnych: węgla, ropy, gazów ziemnych, soli rud i kruszców.

Instytut Włókiennictwa opracował metody produkcji włókien sztucznych i syntetycznych, uszlachetniania włókna, badania nad nowymi rodzajami włókien i barwników w oparciu o surowce krajowe.

Instytuty posiadają w chwili obecnej dwa i pół tysiąca pracowników, rozporządzają zaś 38 placówkami terenowymi, o łącznej liczbie 173 pracowni i laboratoriów. Bibliotek mają 22 o 92 tysiącach tomów. Są to poważne osiągnięcia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że prace zaczynały Instytuty dostownie z niczego.

Trujące konserwy amerykańskie

Jak to już donoszono wielokrotnie, dostarczane w ramach „pomocy” marshallowskiej, tłuszcze spowodowały liczne wypadki zatrucia w różnych krajach. Obecnie dzienniki austriackie „Oesterreichische Volkstimme” zamieściły znowu wiadomość o licznych wypadkach chorób żołądka i jelit w okręgu Liesing po spożyciu chleba ze szmalcem amerykańskim. W ubiegłym tygodniu podobne wypadki zanotowano w miejscowości Sankt Marks. Objawy choroby wskazywały na zatrucie zjełczonym, długo przechowywanym tłuszczem. Ilość wypadków jest znaczna.

Nie po raz pierwszy występują zatrucia po spożyciu amerykańskich konserw, tłuszczy oraz innych towarów. Produkty te były bowiem magazynowane przez długie lata, czasem nawet przez całą wojnę w USA, a obecnie w ramach „pomocy” zostają one „wspianiałomyślnie” dostarczone Austrii.

PZPR wyrazem rewolucyjnej dojrzałości klasy robotniczej

Echa zagraniczne Wielkiego Kongresu

Senator Mauro Scoccimaro, który z ramienia Partii Komunistycznej Włoch był obecny na Kongresie Zjednoczeniowym, udzielił dziennikowi „Unita” wywiadu, w którym dzieli się swoimi wrażeniami z Kongresu i dokonuje oceny jego znaczenia.

Senator Scoccimaro określa Kongres, jako niezmiernie doniosłe wydarzenie polityczne, które oznacza przejście do nowej fazy rozwoju nie tylko w ruchu robotniczym ale i w życiu całego narodu polskiego. Senator Scoccimaro zwraca uwagę na atmosferę entuzjazmu, w jakiej odbył się Kongres, oraz na wspaniałe wyniki przedkongresowe wspólzawodnictwa pracy.

Polski 3-letni plan odbudowy — zaznaczył senator Scoccimaro — zbliża się ku końcowi i obecnie przygotowuje się plan 6-letni, który ma na celu przekształcenie Polski w kraj o wysoko rozwiniętym przemyśle oraz podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas.

Charakteryzując polityczne znaczenie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, senator stwierdził, że wydarzenie to utwierdza polską klasę robotniczą w jej kierowniczej roli w narodzie. Członkowie obu jednoczących się partii doszli jednogłośnie do wniosku, że marksizm - leninizm jest najlepszym drogowskazem dla klasy robotniczej w realizacji tych wielkich zadań, do których powołana ona została przez historię. Nowa Partia jest wyrazem dojrzałości i świadomości rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej.

a równocześnie definitywnej klęski pravicowej ideologii socjal - demokratycznej i tendencji oportunistycznych.

Na Kongresie Zjednoczeniowym wyczuwało się przekonanie, iż zwyciężą siły pokoju. Uczestnicy Kongresu zama-

nifestowali swą czujność wobec intrzy imperialistycznej oraz swe głębokie zaufanie do Związku Radzieckiego.

Delegacje zagraniczne, które wzięły udział w Kongresie, po zostają pod wrażeniem manifestacji międzynarodowej so-

lidarności proletariatu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła sobie za cel, by z szlachetnej tradycji międzynarodowego proletariackiego uczynić normę życiową dla całego polskiego narodu.

(w)

„Stare i Nowe”

Parę słów o Lucjanie Rudnickim

Przed niewielu dniami doniosły komunikaty prasowe, że laureatem przyznanej po raz pierwszy w nowej Polsce Ludowej Państwowej Nagrody Literackiej został Lucjan Rudnicki za książkę „Stare i Nowe”.

Udziałenie tego najwyższego — jak dotąd — odznaczenia, jakie ustanowiło państwo dla pisarza, właśnie Lucjanowi Rudnickiemu, właśnie autorowi książki „Stare i Nowe” ma swoje szczególne, głębokie znaczenie, którego wymowa nie powinna być przeczożna.

Kim jest Lucjan Rudnicki i czym jest jego dzieło?

Rudnicki — to człowiek już niemłody, dziecko plebejskiej nędzy i sam przez wiele, wiele lat robotnik fabryczny, czynny członek SDKPiL a po tym KPP. Jego życie — to długi i twarzą droga zmagania i walk, klasyczna — można rzec — droga społecznego awansu świadomego swojej klasowej sytuacji polskiego proletariusa pomiędzy latami na przełomie XIX i XX stulecia a dniem dzisiejszym. Rudnicki nie jest literackim debiutem. Z biograficznych o-

nym informacją wiemy, że już po pierwszej wojnie światowej napisał i opublikował powieść p. t. „Odrodzenie”, która została przez ówczesną reakcyjną cenzurę skonfiskowana. Charakterystyczne światło rzuca na tendencję pisarskich wysiłków Rudnickiego i ten fakt, że „Odrodzenie”, przetłumaczone wtedy na język rosyjski i niemiecki, ukazało się za granicą, zdobywając sobie uznanie. Następną książką Rudnickiego był zbiór opowiadań pod wymownym tytułem „Republika demokratyczna”.

Nie znamy tych pierwszych prac pisarskich Rudnickiego i trudno nam na razie o nich mówić. Faktem jest, że ich autor — skłócony z cenzurą i trudny warunkami w międzywojennym dwudziestolecu — zaniechał po tym, jeśli nie pracy literackiej, to przynajmniej dalszego publikowania swoich utworów, poświęcając się działalności społeczno - politycznej i publicystycznej.

Zycie i działalność Lucjana Rudnickiego jest więc typowym i charakterystycznym obrazem doli i niedoli robotniczego losu, doli i niedoli po-

stepowego pisarza w Polsce wczorajszej, a nawet onegdajszej, i co więcej — jest interesującym wyrazem rozwojowych tendencji i ambicji nurtujących od dziesięciu lat polską klasę robotniczą.

„Stare i Nowe” — rzecz, nad którą Rudnicki rozpoczął pracę już w 1927 r. a napisał ją, na nowo i ostatecznie, dopiero w dzisiejszej Polsce — jest właśnie literacką próbą ujęcia tego obrazu i tych tendencji. Rudnicki nadał swojej książce formę pamiętnika. Dało to nie którym czytelnikom okazję do zakwestionowania artystycznego - literackiego charakteru jego dzieła. Nic fałszywego. Rozległość obrazu życia kreślonego przez autora pamiętnika, surowy i niezwykle plastyczny charakter jego stylu, realizm — te wszystkie cechy dzieła Rudnickiego podnoszą jego książkę do godności pierwszej, szczęśliwszej próby eposu polskiej klasy robotniczej. Prawie bez żadnej przesady jest w utworze Rudnickiego coś z realizacji mickiewiczowskiego warunku tworzącego powagi, wyrażonego słowami wielkiego mistrza eposu: „Ja rymów nie dobiegam, ja wierszy nie składam, takem wszystko napisał, jak tu do was gadam”.

I to właśnie, że ten autor i takie dzieło zyskało najwyższe dzisiaj odznaczenie w Polsce ma głęboką wymowę niebylejakiego dla nas kulturalnego wydarzenia — wydarzenia o znaczeniu drogowym dla dalszego rozwoju piśmiennictwa pięknego w nowej Polsce.

Napewno po Lucjanie Rudnickim — w ślad za nim — przyjdą drudzy, którzy podjęte przez niego pisarskie zadanie prowadzić będą dalej, doskonałac je coraz bardziej. Nie wydaje się jednak, aby wśród współczesnych polskich epików wydarł mu któkolwiek pierwszeństwo w zaszczytce wstąpienia do „nowem” do polskiego piśmiennictwa pięknego w dniach zwycięstwa polskiej klasy robotniczej i programu budownictwa socjalistycznej kultury w Polsce.

I dlatego książka Rudnickiego — nawet z jej artystycznymi niedostatkami, tak właśnie charakterystycznymi dla drogi pisarskiego wysiłku i osiągnięć jej autora — witamy z radością i triumfem.

Stanisław R. Debrowski

W czasopiśmie radzieckim „Nowyj Mir” („Nowy Świat”) ukończono druk powieści łotewskiej autorki Anny Saakse pt. „Wzwyż”. Tematem są po wojenne losy Łotwy i jej pracującego ludu. Autorka przedstawiła zasadniczą przebudowę wsi łotewskiej, w związku z ustawami rolnymi z lat 1944 — 45, oraz — tworzenie pierwszych gospodarstw w zespołach. Widzimy tu, jak mało rolni chłopcy, którzy dawniej byli w niewoli u bogatych „kulaków”, a następnie w jaźnie hitlerowskich najędźców, zaraz po oswoobodzeniu Łotwy, dzięki wysiłkom organizatorskim partii komunistycznej, wstąpili zdecydowanie na drogę przeobrażeń socjalistycznych.

Anna Saakse, zwracając swe pisarskie spojrzenie ku dziejom wsi łotewskiej, uwydatnia konieczność i nieodzowność wielkich przemian społeczno - gospodarczych. Autorka opisuje też wpływ tych przemian na bieg życia jednostek, wskazuje, jak tworzy się nowy człowiek — pan własnego losu, jak dzielnie i pewnie prosi ludźle poczynają budować nowe socjalistyczne życie. Obok tych

Na półce z książkami

Powieść o nowej Łotwie

twórców i budowniczych sprawiedliwego ładu społecznego, występują również w powieści zwolennicy przeszłości, którzy kurczowo czepiają się egoistycznych, przetrzanych zasad władania i posiadania, i pragną — nawet w ustroju radzieckim pozostawać na uboczu od życia gromady, w wąskim kręgu ściśle osobistych dążeń i interesów.

Podział ziemi, dokonany przez władzę radziecką, powoduje wielki zwrot w świadomości chłopów łotewskich. Robotnica folwarczna Emma Sletnis widzi w tym początek nowego życia dla siebie i swoich dzieci. Prosi ludźle zacząć nają rozmyślać o nowych warunkach nędznego dawniej bytu i dochodzą do wniosku, że tylko socjalistyczny ustroj może im dać szczęście.

Znaczenie powieści Anny Saakse polega przede wszystkim na tym, że autorka ukazała całą wielkość, ale i trudność zadań, stojących przed komunistami: muszą oni nie-

tylko obudzić wśród ludu zrozumienie i sympatię dla zasad socjalistycznej przebudowy kraju, ale również — powołać do życia i zmobilizować twórcze siły zwykłych „szarych” ludzi, zachęcić ich do aktywnej działalności naukowej i działań jak przy stoi obywatelom państwa radzieckiego. Działacze komunistyczni Ozol, Bauska, Elza Janson i inni wzbudzają w masach ludowych społeczny stosunek do wspólnej sprawy i wspólnego mienia. Szukają oni, dobierają i wychowują nowych kierowników życia politycznego i gospodarczego.

Ale wespół z ludem, ucząc go i wychowując wzrastają i uczą się przywódcy — komuniści Ozol, Bamska, Elza — są to właściwie nowicjusze w twórczej lecz skomplikowanej pracy politycznej. Porają się nieraz z trudnościami, nie raz też dopuszczają błędy i pomylki. Doświadczenie rodzi się w walce z wrogami nowego porządku, z tepotą i nie-

pewnością wahaających się, z nieoglednością przyjaciół. Młodzie bohaterowie powieści odnoszą się jednak do własnych błędów z ścią komunistycznym, nieprzejednaniem, krytykują je, odsianają śmiało ich przyczyny uczą się na własnych błędach, a co najważniejsze — starają się im zapobiegać.

Heroiczna walka o socjalistyczną przebudowę wsi łotewskiej, zainicjowana przez wrogów klasowych, którzy z bronią w ręku występują przeciwko aktywistom — oto życiowa szkoła młodych komunistów.

Choć powieść Anny Saakse grzeszy pewnymi niedostatkami, a zwłaszcza rozwickością w partiach informacyjno-opisowych, te braki jednak nie osłabiają w poważniejszej mierze ogólnych wartości utworu. Tkwią one głównie w tym, że młoda autorka potrafiła, umiała znaleźć i pokazać nowego bohatera dzisiejszej rzeczywistości łotewskiej, z ta lentem i umiejętnością odosiłła przed czytelnikiem narodziły socjalistycznego człowieka - obywatela wsi łotewskiej.

ś. D.

Kłopoty i radości pogorzalców

Załoga „Cewka Nr 1” odbudowuje swe warsztaty

Gdy w roku ubiegłym pożar strawił dwie trzecie zabudowań Łódzkich Zakładów Cewek Przędzalniczych Nr. 1, zdawało się wszystkim, że fabrykanie prędko dzwignię się z gruzów. „Koniec z „Cewką” — orzekła opinia i powoli zaczęło zapominać o zburzonym i wypalonym budynku przy ul. Kopernika nr. 60.

Tymczasem ni stąd, ni zowąd na bramie tejże pojawił się w dniu Kongresu Zjednoczeniowego ogromny transparent, a zamasztyte litery głosiły wsem i wobec, co następuje:

Plan roczny wykonaliśmy do dnia 2 grudnia. Jako Czynn Kongresowy dajemy Państwu 11 ton produkcji. Do końca roku zobowiązujemy się dać jeszcze 50 ton produkcji ponad plan.

W jaki sposób się to stało? Gdzie i jak — produkowano cewki w spalonej fabryce?

Dyrektor handlowy, tow. Szczucki, uśmiecha się trochę pobłaźliwie:

„Już w dwa tygodnie po pożarze robotnicy nasi rozpoczęli normalną pracę, a w sierpniu osiągnęliśmy 40 procent dawnej produkcji.

Nikt nie opuścił bezradnie rąk. Załoga nie czekając na żadne dyrektywy z góry sama zabrała się do odbudowania swego warsztatu pracy. Wyciągano ze zgliszcz połamane maszyny, remontowano je, z kilku montowano jedną, zdolną do produkcji. Rozpoczęła się pogon za brakującymi częściami i narzędziami, jazdy do Warszawy, Poznania, Krakowa, Szopy i magazyn, które ocalały od ognia zamieniano na gwałt na sale, a właściwie saleki produkcyjne. Sprowadzono 30 nowych maszyn wykończalnych. Ludzie pracowali po kilkanaście godzin na dobę, na wet w niedzielę i święta.

— Pokażemy wszystkim, że „Cewka” nie przestała istnieć —



Bronisława Krassucka

ją ponad 180 proc. normy. A tymczasem na górze „rośnie” pierwsze piętro, które już w końcu stycznia będzie oddane do użytku. Żelbetonowy sufit chroni przed ogniem.

Tu przeniesiemy naszą suszarnię — mówi tow. Szczucki.

— W miarę naszych możliwości staramy się zapewnić robotnikowi bezpieczeństwo pracy — mówi kierownik socjalny. Na niektórych oddziałach przekroczyliśmy nawet pod tym względem dawny „przedpożarowy” poziom.

Rzeczywiście, w zamalowanej wprawdzie prowizorycznie wykończalni szpul tarczowych zaprowadzono przy każdym warsztacie wentylację wyciągową, które pochłaniają pył szkodliwy dla zdrowia, a tego nie było w dawnej wykończalni.

Tow. Kawalkowa, dawna przewodnicząca Rady Zakładowej i przewodnicząca — Krassucka, która wykonuje normę w wysokim procencie, referuje kłopoty wszystkich nawijaczek: „Od nowego roku pracujemy na akord, ale jak będziemy mogli więcej zarobić, gdy dostawy stale nie dopisują.

Nie łatwo jednak wyrównać braki. Spłonął przecież magazyn, w którym były fartuchy i obuwie robocze. Brak nam fartuchów i ubrań roboczych, przydzielają nam z resztek i talonów mniej niż w fabrykach włókienniczych. A przecież pracujemy dla włókna, więc jesteśmy prawie, że włókniarze...

Trudno nam orzec, czy rzeczywiście załoga „Cewki” jest Kopciuszkiem w porównaniu z włókniarzami, lecz faktem jest, że tutaj Rada Zakładowa pracuje wcale nienajlepiej, a szczególnie jej przewodniczący.

Załoga narzeka: „Przewodniczący wcale się nie interesuje naszymi sprawami. Nic go nie obchodzi nasze bolączki. Jest opryskliwy dla ludzi”.

Sądymy, że Związek Zawodowy zainteresuje się rolą przewodniczącego Rady Zakładowej „Cewki” który tak niepoehlebna cieszy się opinią.

Trudno wyostać się z kręgu zmartwień i kłopotów naszych „pogorzalców”.

— Nie mamy sali na świetlicę, radio i biblioteka mieszczą się w maleńkiej izdebce, stanowiącej jednocześnie sekretariat PZPR, nie mamy...

— Ale jednak przy tych ogromnych brakach z uznaniem zanotować trzeba: ambulatorium, stołówkę i doskonale prowadzony żłobek. Szczególnie żłobek ma specjalne znaczenie dla za-



Władysława Paśka

łogi, której 80 proc. stanowią kobiety.

— Nasze kłopoty lokalowe skończą się w najbliższych latach — mówi na pożegnanie tow. Szczucki: Centrala Przemysłu Papierniczego ma zbudować wielką, nowoczesną wyposażoną fabrykę, która by objęła dotychczasowe cztery fabryki cewek. Tam dopiero będziemy mieć miejsca pod dostatkami.

Dzielnej załodze z „Cewki Nr. 1” należy się ten los jak najszybciej.

W tę i z powrotem

W góry, w góry miły bracie

Zaczął się nowy rok, rok 1949. W mieście — mgła, błotna wcale nie ciekocińska ciapanina, a w górach pięknie, powietrze świeże, śliczna panorama. Raj dla oczu, rozkosz dla płuc: „sama” przyjemność i zdrowie. Tymczasem...

Tymczasem domy wypoczynkowe w Krynicy, w Kudowie, w Szklarskiej Porębie, w Cieplicach, w Zakopanem, w Karpaczu, w Dusznikach i t. d. — stoją pustką. Chociaż się zaczął nowy rok, chociaż zaczęły się wczasy Anno Domini 1949.

Dlaczego szanowni pracownicy nie korzystają z możliwości spędzenia urlopu w ciągu stycznia czy lutego? Wiadomo: tradycja. Na urlop się przede jedzie tylko latem: w czerwcu, w lipcu i w sierpniu... W tych miesiącach akurat wszyscy wybierają się na wczasy. A w domach wypoczynkowych wówczas ani jednego miejsca: tłok, przepelnienie, szpilki nie wsadzisz.

Więc klątwy i narzekania na organizację wczasów. Ze „zła”, że bałagan i t. d.

Nie bałagan, obywatele, tylko zła tradycja. Zima, proszę Was, to też sezon urlopowy. Wcale nie gorszy od lata. Może nawet o wiele pożyteczniejszy wypuścić się do Kudowy czy Zakopanego właśnie w styczniu czy lutym?

Z płucami naszymi nie jest wcale tak „różowo”, jak się Wam zdaje. A pobyt w górach zimą na pewno im dobrze zrobi.

Pomoc dla ociemniałych

Idąc ulicą, spotkać można nie raz tego czy innego nie-szczęśliwego postukującego białą laską. To ociemniały.

Ociemniałych w naszym mieście jest niestety, sporo. Około 10 tysięcy. Według pobieżnych obliczeń. Nie postukują oni białą laską, mają nawet oczy w dobrym stanie, a — „nie widzą”. Odciepli się od książki, od gazety, bo nie posiadają umiejętności czytania ani pisania. Slepota ta, zawiązana przez okupację międzywojenną — sanacyjną i wojenną — niemiecką, jest obecnie energicznie zwalczana.

Miejski Komitet do Walki z Analfabetyzmem postanowił w roku 1949 przywrócić tysiącom ciemnych — „wzrok dla kultury”.

Konferencja partyjna PZPB Nr 5 omówiła wszechstronnie zadania Komitetu Fabrycznego

Towarzysze, którzy zostali wybrani na przewodniczącej konferencji do Komitetu Fabrycznego PZPB na „Wimie”, otrzymali od delegatów tyle wskazań i nakazów, że na ich podstawie od razu będą mogli sporządzić plan pracy na przyszłość. I to plan bardzo bogaty.

Jakie to były zadania i jakie nakazy?

Tow. Janicki uznał — słusznie — za jedno z najważniejszych zadań Komitetu postawienie na odpowiednim poziomie szkolenia ideologicznego.

„Musimy walczyć o zbudowanie Socjalizmu tak uporcie i konsekwentnie, jak walczyli bolszewicy w Rosji. Dzięki Czerwonej Armii nie potrzebujemy już walczyć z karabinem w ręku. Inną musimy władzę bronić. Tą bronią jest uświadomienie polityczne, poznanie zasad marksizmu - leninizmu. Dzięki niej wykorzystamy właściwie naszą przewagę nad wrogiem klasowym.”

Wielu towarzyszy omawiało w swych wystąpieniach punkt drugi statutu zastanawiając się nad tym, jak uaktywnić organizację partyjną w fabryce, by bardziej tkwiła ona w zagadnieniach produkcyjnych

Tow. Pański wystąpił z propozycją, by w porządku dziennym każdego posiedzenia partyjnego znalazł się punkt: „sprawozdanie produkcyjne”.

„Zrobiliśmy już bardzo wiele — stwierdza z dumą tow. Trzeciak — pokonaliśmy wiele trudności, plan trzyletni nasze zakłady wykonują z nadwyżką. Stoł przed nami obecnie nowe wielkie zadanie — plan sześcioletni. Powiedzieć, że o realizację tego planu musi walczyć każdy członek partii, to mało. Plan musimy popularyzować wśród mas, doprowadzić jego wytyczne do świadomości każdego robotnika, uświadomić każdego, co nam da realizacja planu. Wówczas o wykonanie go bić się będą wszyscy. Jeżeli Komitet Fabryczny dokona tego — dokona olbrzymiej i chlubnej pracy”.

Głęboką wiarą w przyszłość brzmiało przemówienie towarzyszy Olszewicz — przewodniccy pracy, która zwróciła się specjalnie do kobiet.

„My, kobiety, mamy do odegrania ogromną rolę w budowie Polski Socjalistycznej. Oprócz wyteżonej pracy obok swych braci, mężów, ojców musimy tak wychowywać nasze dzieci, by kontynuowały w przyszłości nasze dzieło, by były oddanymi obywatelkami socjalistycznego państwa. Dlatego Komitet Fabryczny winien bardziej serdecznie zająć się odcinkiem kobiecym. Trzeba naprawić błąd, jaki popełnił poprzednie Komitety, zaniedbując pracę wśród kobiet”.

We wszystkich prawie przemówieniach delegatów dźwięczały słowa podziękowań Związkowi Radzieckiemu za okazaną pomoc i WKP (b), za dany nam wzór, według którego nieomylnie idziemy do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Po podsumowaniu dyskusji przez referenta, tow. Z. Kłiszko, przewodniczący zarządził głosowanie, w wyniku którego wybrany został dziewiętnastoosobowy Komitet Fabryczny PZPB.

S. Klimczak.

nn. Wówczas o wykonanie go bić się będą wszyscy. Jeżeli Komitet Fabryczny dokona tego — dokona olbrzymiej i chlubnej pracy”.

Głęboką wiarą w przyszłość brzmiało przemówienie towarzyszy Olszewicz — przewodniccy pracy, która zwróciła się specjalnie do kobiet.

„My, kobiety, mamy do odegrania ogromną rolę w budowie Polski Socjalistycznej. Oprócz wyteżonej pracy obok swych braci, mężów, ojców musimy tak wychowywać nasze dzieci, by kontynuowały w przyszłości nasze dzieło, by były oddanymi obywatelkami socjalistycznego państwa. Dlatego Komitet Fabryczny winien bardziej serdecznie zająć się odcinkiem kobiecym. Trzeba naprawić błąd, jaki popełnił poprzednie Komitety, zaniedbując pracę wśród kobiet”.

We wszystkich prawie przemówieniach delegatów dźwięczały słowa podziękowań Związkowi Radzieckiemu za okazaną pomoc i WKP (b), za dany nam wzór, według którego nieomylnie idziemy do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Po podsumowaniu dyskusji przez referenta, tow. Z. Kłiszko, przewodniczący zarządził głosowanie, w wyniku którego wybrany został dziewiętnastoosobowy Komitet Fabryczny PZPB.

S. Klimczak.

Więści z Z.S.R.R.

WYBORY DO SĄDÓW LUDOWYCH W ZSRR

Zespoły robotnicze przedsiębiorstw przemysłowych w wielu miastach ZSRR uczciły odbywające się teraz wybory do sądów ludowych nowymi sukcesami produkcyjnymi. Tak np. robotnicy gorkowskich zakładów hutniczych wyprodukowali w dniu wyborów znaczne ilości stali ponad plan. W obwodzie kirowskim uruchomiono w dniu wyborów nową elektrownię, która zaopatrzy w prąd kilka kolchozów.

Wszędzie wybory odbywały się pod znakiem ogromnej aktywności wyborców, którzy wzięli gremialny udział w głosowaniu. W wielu miejscowościach do urn wyborczych stało się prawie 100 proc. uprawnionych do głosowania. Jak wynika z ogłoszonych do tychczas danych, wybory przyniosły całkowite zwycięstwo kandydatom wysuniętym przez blok komunistów i bezpartyjnych.



Maria Konat

mówili ci najbardziej zawzięci, Szyszkowski, Dobroczynski, Dziubałowski, Padługa i wielu innych towarzyszy - robotników. I robota rosła im w rękach. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przyznał specjalne premie dla dzielnej załogi. Ale największą radość sprawiał fakt, że znów zainicjowały życie maszyny, ustawione w dawnych szopach i magazynach.

— Zobaczcie, w jakich warunkach pracujemy — zachęca sekretarz Komitetu Partyjnego, tow. Bursztynowicz.

Na podwórzu fabrycznym sterczą wypalone mury głównego budynku, w którym mieściła się hala maszyn, nawijalnia, suszarnia i sortownia. Na drugim oddziale ocalał tylko parter. Tam znajduje się hala maszyn. Ciasno tak, że trudno przejść.

— Objamy sobie boki w tej ciasnocie — skarżą się robotnice.

Ale mimo to pracują szybko i dobrze. Dwie przewodnice, tow. tow. Konat i Paśka osiąga

ją ponad 180 proc. normy. A tymczasem na górze „rośnie” pierwsze piętro, które już w końcu stycznia będzie oddane do użytku. Żelbetonowy sufit chroni przed ogniem.

Tu przeniesiemy naszą suszarnię — mówi tow. Szczucki.

— W miarę naszych możliwości staramy się zapewnić robotnikowi bezpieczeństwo pracy — mówi kierownik socjalny. Na niektórych oddziałach przekroczyliśmy nawet pod tym względem dawny „przedpożarowy” poziom.

Rzeczywiście, w zamalowanej wprawdzie prowizorycznie wykończalni szpul tarczowych zaprowadzono przy każdym warsztacie wentylację wyciągową, które pochłaniają pył szkodliwy dla zdrowia, a tego nie było w dawnej wykończalni.

Tow. Kawalkowa, dawna przewodnicząca Rady Zakładowej i przewodnicząca — Krassucka, która wykonuje normę w wysokim procencie, referuje kłopoty wszystkich nawijaczek: „Od nowego roku pracujemy na akord, ale jak będziemy mogli więcej zarobić, gdy dostawy stale nie dopisują.

Nie łatwo jednak wyrównać braki. Spłonął przecież magazyn, w którym były fartuchy i obuwie robocze. Brak nam fartuchów i ubrań roboczych, przydzielają nam z resztek i talonów mniej niż w fabrykach włókienniczych. A przecież pracujemy dla włókna, więc jesteśmy prawie, że włókniarze...

Trudno nam orzec, czy rzeczywiście załoga „Cewki” jest Kopciuszkiem w porównaniu z włókniarzami, lecz faktem jest, że tutaj Rada Zakładowa pracuje wcale nienajlepiej, a szczególnie jej przewodniczący.

Załoga narzeka: „Przewodniczący wcale się nie interesuje naszymi sprawami. Nic go nie obchodzi nasze bolączki. Jest opryskliwy dla ludzi”.

Sądymy, że Związek Zawodowy zainteresuje się rolą przewodniczącego Rady Zakładowej „Cewki” który tak niepoehlebna cieszy się opinią.

Trudno wyostać się z kręgu zmartwień i kłopotów naszych „pogorzalców”.

— Nie mamy sali na świetlicę, radio i biblioteka mieszczą się w maleńkiej izdebce, stanowiącej jednocześnie sekretariat PZPR, nie mamy...

— Ale jednak przy tych ogromnych brakach z uznaniem zanotować trzeba: ambulatorium, stołówkę i doskonale prowadzony żłobek. Szczególnie żłobek ma specjalne znaczenie dla za-



Tow. Zenon Kłiszko

Zmniejszenie kosztów produkcji podniesienie dobrobytu kraju

Konieczność rozległych oszczędności w przemyśle

Rok 1949 stawia przed naszym aparatem finansowym o wiele większe zadania, aniżeli rok ubiegły.

Fakt zwiększenia funduszu plac o 53 miliardy zł. i wydatków inwestycyjnych o jedną trzecią, a obok tego wzrost wydatków na oświatę i lecnicтво, opiekę społeczną oznaczają, że musimy w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych gospodarować inaczej i oszczędnie niż w latach ubiegłych. Aby gospodarka nasza sprostać mogła wzrastającym wymaganiom, winny przedsiębiorstwa przelewać do Skarbu Państwa

coraz to większe nadwyżki, innymi słowy osiągnąć wyższy stopień rentowności.

Niestety, do tej pory komisja oszczędnościowa, wydziały ekonomiczne i wydziały finansowe wielu naszych centralnych organizacji przemysłowych nie zajmują się należycie zagadnieniem rentowności i oszczędności. Czynniki, z natury rzeczy analizują powołane do tego, na ogół nie w sposób właściwy poziomu kosztów własnych produkcji w szeregu przedsiębiorstw i nie porównują ich, ograniczają się jedynie do dorywczych „akcji oszczędnościowych”, które rzecz prosta, są tylko pewnego rodzaju „partyzantką”.

Ważny jako przykład przemysł bawełniany i zanalizujemy koszt własny produkcji kilku artykułów. Co się okaże? Koszt produkcji Numer 14 jest w PZPB Nr. 17 o 45 procent wyższy, aniżeli w PZPB Nr. 1, a koszt produkcji przedy Nr. 54 jest w PZPB Nr. 1 o 34 proc. wyższy, aniżeli w PZPB Nr. 2, przyczym w PZPB Nr. 17 jest on dwukrotnie wyższy, aniżeli w „dwójce”.

Nie inaczej przedstawia się sprawa w tkalnictwie. Koszt produkcji tkaniny B. 475 — 42-80 jest w PZPB Nr. 17 o 24 proc. wyższy, a w PZPB Nr. 6 o 15 proc. wyższy, aniżeli w PZPB

Nr. 2. Co się tyczy tkaniny tak typowej jak B 117 KR 80, to koszt jej produkcji kalkuluje się najniżej w PZPB w Pabianicach. W PZPB Nr. 2 jest on już wyższy o 5 proc. a w PZPB Nr. 1 aż o 15 proc.

Należałoby się zastanowić nad tym, jakie elementy składają się na niejednakowy poziom kosztów własnych. Weźmy więc jeszcze jeden przykład — tkaninę B 389 PR - 40. Koszt jej produkcji w PZPB w Ozorkowie jest o 12 proc. niższy, aniżeli w PZPB Nr. 1.

Skąd to się bierze? Koszt przedy kalkuluje się na „jedynce” o około 4 proc. drożej, a koszt robocizny o przeszło 20 proc. wyżej, aniżeli w Ozorkowie. Nie ulega wątpliwości, że warunki techniczne i technologiczne w Ozorkowie i na „jedynce” są różne. Jednakże nie tłumaczy one tak wielkiej rozpiętości. Tutaj właśnie, w różnicach kosztów surowca, odzwierciedla się bowiem w sposób jaskrawy marnotrawstwo i niewłaściwy sposób użytkowania surowca, a różnica w kosztach robocizny wynika ze złej organizacji pracy.

Niestety, o ile nam wiadomo, mało kto zajmuje się obecnie porównywaniem i analizowaniem wskaźników kalkulacji

nych w poszczególnych zakładach pracy.

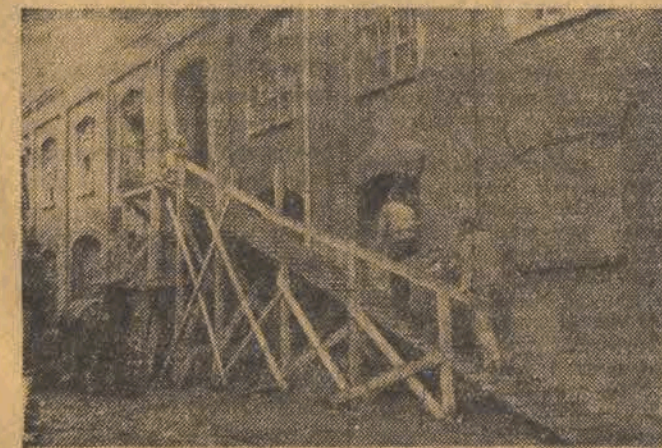
A przecież jest to niezawodna droga do ujawnienia wielu braków i niedociągnięć, często ukrytych i naporóż niewidocznych dla kierownictwa.

Prawidłowe zorganizowanie analizy kosztów własnych we wszystkich gałęziach przemysłu i we wszystkich zakładach pracy pozwoliło by na przeprowadzenie w skali masowej powszechnej i stałej akcji oszczędnościowej. Z drugiej strony pozwoliłoby to na usunięcie wielu niedomagań, drażniących niektóre ogniska naszego przemysłu i na zlikwidowanie nie tzw. przedsiębiorstw deficytowych.

Nie należy również zapominać o innym, bardzo ważnym skutku wynikającym ze zmniejszenia kosztów własnych, o obniżce cen, która ściśle uzależniona jest od wzrostu rentowności naszych przedsiębiorstw. Sprawa rentowności przemysłu nie jest, jak to się niektórym działaczom gospodarczym zdaje, sprawą akademicką czy uzędniczą, ale jest zagadnieniem, obchodzącym cały naród.

Prędzej, czy później będzie musiał nasz przemysł przejść również w dziedzinie finansów i kalkulacji do nowych metod pracy.

Im niedżej zaś — tym lepiej!



Praca przy odbudowie fabryki cewek

Trybuna Młodych

Młodzież polska z entuzjazmem przyjęła uchwały Kongresu Zjednoczeniowego. U boku PZPR młodzież polska będzie walczyć o ich realizację

Po Wielkim Kongresie

Wraz z całą polską klasą robotniczą młodzież Z. M. P-owa w radosnym nastroju przeżywała kongresowe dni. Przeżywała je jeszcze z większym entuzjazmem niż swoje lipcowe święto Jedności. Doniosłość i waga historyczna zjednoczenia polskiej klasy robotniczej przewyższa bowiem największe wydarzenia w dziejach narodu polskiego, w dziejach klasy robotniczej, która jest już dziś awangardą, wiodącą nasz naród do świetlanej, socjalistycznej przyszłości.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — powiedział Bolesław Bierut zagajając obrady Kongresu — chce być myśla, natchnieniem, dumą, drogowskazem i sumieniem naszego narodu“.

Oto dlaczego rzesze ZMP-owskie z niebywałym entuzjazmem i radością szły na spotkanie Kongresu, niosąc mu swój młodzieżowy czyn.

Z. M. P-owcy zdawali sobie sprawę z tego, że czyn ten będzie olbrzymim wkładem w dzieło, jakie podjęła się budować Partia, a przy jej boku nasz Związek.

„Trybuna“ nie była w stanie pomieścić wszystkich meldunków o młodzieżowym czynie przedkongresowym na terenie Łodzi i Województwa. Meldunków tych napływały setki z miast i wsi, z wielkich i małych zakładów przemysłowych, z instytucji i przedsiębiorstw, ze szkół najbardziej nawet zapadłych wiosek — zewsząd, gdzie tylko działa Koło ZMP. Tysiące dodatkowych metrów tkanin, nowe odcinki poprowadzonych dróg, wsie radiofonizowane przez młodzież z PSTP w Łodzi, uporządkowanie wielu placów i ulic, wreszcie imponujący przebieg ZMP-owskiego biegu sztafetowego przez Łódź i województwo — to wszystko najdobitniej zobrazowało stosunek członków naszej organizacji do Kongresu Zjednoczeniowego.

Spśród delegatów na Kongres młodzież ZMP-owska szczególnie serdecznie zęgną

ła delegata Łodzi, zasłużonego działacza młodzieżowego, kol. Jana Jabłońskiego, przewodniczącego Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej.

Zawiózł on do Warszawy uczucie, pragnienia i rewolucyjną myśl łódzkiej młodzieży.

W chwili otwarcia Kongresu tysiące ZMP-owców, zgromadzonych na akademii, z przejęciem słuchało słów Prezydenta Bolesła-

wa Bieruta, które z mocą i radością rozbrzmiewały z głośników radiowych, budząc wśród młodzieży powszechny entuzjazm, gorące pragnienie i twardą wolę wspólnego marszu do wytkniętego przez Kongres celu.

W liście Zarządu Głównego ZMP do Prezydium Kongresu między innymi czytamy:

„Wychowując się na rewolucyjnych tradycjach, które

legły u podstawy Zjednoczonej Partii Robotniczej — zapoznając się z jej przodującą ideologią — biorąc czynny udział w realizacji wytyczonego przez partię planu gospodarczej, kulturalnej i moralnej przebudowy kraju i człowieka — poprowadzimy młodzież polską do urzeczywistnienia dumnego celu pokoleń ludu pracującego — do budowy ustroju socjalistycznego“.

Współdziałając w budowie ustroju socjalistycznego, a przede wszystkim współdziałając w wykonaniu planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — w wielkim planie 6-letnim — oto nasze nowe zadanie. Młodzież polska to zadanie wykona.

J. Aniol

Wszystkie koła biorą udział...

Konkurs recytatorski Wydziału Oświatowo-Szkoleniowego Zart. Woj. ZMP

Sprawa czytelnictwa zarówno w kołach fabrycznych jak i wiejskich ZMP, a szczególnie właśnie wiejskich jest sprawą niezwykle ważną. Nie chodzi bynajmniej tylko o czytelnictwo prasy organizacyjnej, jakkolwiek to jest rzeczą niezwykle ważną. Czytelnictwo w kołach ZMP — to stały kontakt z książką, to znajomość literatury polskiej, znajomość naszych prozaików i poetów tak czasów przeszłych jak i współczesnych.

Z akcją czytelnictwa łączy się życie świetlicowe na poszczególnych kołach młodzieżowych. W okresie zimowym jest zwykle najwięcej czasu, szczególnie wieczorami, które można z powodzeniem wyzyskać dla prac świetlicowych i dla czytelnictwa. Miło jest wtedy i przyjemnie zebrać się w jasnej, ciepłej świetlicy i słuchać czytanej przez kogoś głośno książki, a później dyskutować nad jej treścią.

Bo czytać to jeszcze nie wszystko. Trzeba umieć czytać tak; aby z każdej przeczytanej książki wyciągnąć odpowiednie wnioski i korzyść dla siebie. Ważną rzeczą jest znajomość całokształtu twórczości autora

książki, ważną rzeczą poznać w niej problematykę. Jednym z kroków, zmierzających do propagandy czytelnictwa wśród młodzieży jest ogłoszony przez Wydział Oświatowo-Szkoleniowy ZW ZMP w Łodzi wielki konkurs recytatorski, który objął ma setki ZMP-owców. Konkurs polega na tym, że na terenie poszczególnego koła przeprowadza się eliminacje recytatorskie przy współdziałaniu wszystkich chętnych. Recytowane mają być dowolne utwory prozaików lub poetów. Po eliminacjach na kole, najlepszemu recytatorowi wysyła się koło na eliminacje powiatowe. Tam będzie się już w Łodzi w Zarządzie Wojewódzkim ZMP. Dla zwycięzców konkursu Wydział Oświatowo-Szkoleniowy przygotował cały szereg cennych nagród w postaci książek i całych kompletów bibliotecznych.

W załączeniu do materiałów instrukcyjnych odnośnie konkursu Wydział Oświatowo-Szkoleniowy przesyła materiały recytatorskie składające się z u-

tworów poetyckich wybitnych pisarzy proletariackich.

Wskazane zostały również źródła materiałowe, z których uczestnicy Konkursu mogą korzystać, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości naszego wielkiego wieszaka Adama Mickiewicza, z którym zapoznać się muszą jak najszerzej rzesze naszej młodzieży.

Konkurs recytatorski to jeden z akcji prowadzonych obecnie przez Wydział Oświatowo-Szkoleniowy ZW ZMP, a mających na celu wciągnięcie do czytelnictwa jak najszerszych rzesz młodzieży, która przez kontakt z książką rozszerzy swe horyzonty myślowe, uzbudzi się w nowy zapas wiedzy i pozna największe skarby naszej narodowej kultury.

W konkursie tym nie powinno zabraknąć ani jednego koła ZMP. Do konkursu stanąć winny szczególnie koła wiejskie, których jednym z ważniejszych zadań jest prowadzenie wielkiej ofensywy kulturalnej i walka z ciemnotą oraz zacołowaniem. A czytelnictwo jest właśnie jedną z najpewniejszych i najbardziej skutecznych dróg prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Oracz

Z pieśnią i muzyką

czniem“ wyszłyby członkowie z zebrania, gdyby orkiestra koła nie dała w części artystycznej „kawałków“ z ta-pałem przygotowanych na tę uroczystość.

Pieśń i muzyka — to nieodzowne elementy, związane z naszą pracą organizacyjną. One wnoszą do szeregu ZMP radość życia, uśmiech zadownienia, piękno i rozrywkę po-mozolnej pracy. Problem ten jest szczególnie ważny dziś, kiedy na młodzież niejednokrotnie jeszcze daje się zau-ważać ślady koszmarnych lat wojny, która wyrzyła się gło-boko w jej psychikę, pozostawiając na młodych twar-zach smutek i przygnębienie.

Oto dlaczego kładziemy nacisk na organizowanie przy kołach fabrycznych i szkol-nych lub też przy dzielnicach zespołów muzycznych i chó-rów ZMP. Przy Zarządzie Łódzkim naszej organizacji od szeregu miesięcy istnieje chór i orkiestra dęta oraz zespół harmonistów. Tak chór jak i orkiestra posiadają już swoją tradycję. Udział w pochodzie pierwszomajowym w ub. r., na Kongresie we Wrocławiu, na Centralnej Akademii z o-

kazji Światowego Dnia Młodzieży i wiele drobniejszych występów przysporzyły naszym muzykantom i śpiewa-kom popularność wśród łódzkiej młodzieży.

Daje się odczuwać brak klar-necistów i trąbkarzy, musimy ciągle werbować nowych kolegów, kształcić i wychowy-wać narybek, aby orkiestra mogła stale się rozwijać — dzielić się swoimi bólami i osiągnięciami kierownik orkiestry kol. Maniński.

W rozmowie z członkami ze-społu widzimy ich zapał do pracy, chęć do nauki pomimo wielu trudności. Prosto z fabryki i warsztatu przyjeżdżają co drugi dzień do lokalu Zar-ządu Łódzkiego ZMP i za-wzięcie ćwiczą.

— Napiszcie, kolego, do na-szej „Trybuny“, niechaj chętni do muzyki koledzy dowie-dzą się, że mają możliwość ra-zem z nami uczyć się i tworzyć dobrą ZMP-owską orkie-strę — zwraca się z prośbą przewodniczący koła ZMP przy zespole kol. Handzelewicz.

A warto spełnić jego pro-sbę. Bo wielu z pewnością ko-legów, posiadających własną

trąbkę czy klarnet, harmonię lub skrzypce, pragnęłyby się uczyć grać zespołowo. I nie tyl-ko przy Zarządzie Łódzkim ZMP, który posiada prawie wszystkie instrumenty, ale i przy kołach i dzielnicach po-wstają amatorskie zespoły mu-zyczne i chóry ZMP. Początek dała dzielnica Śródmiejska, w której kol. Skalska, studentka konserwatorium, bezinteres-ownie podjęła się prowadzić ośmiuosobowy zespół. Poważ-ną trudność w akcji tworze-nia orkiestr i chórów stanowi brak instruktorów w szere-gach naszej organizacji. Ale i tę przeszkodę stopniowo be-dziemy pokonywać.

Przy wydajnej pomocy Lu-dowego Instytutu Muzyczne-go uruchomiony został od dnia 3 stycznia br. ośmiotygodni-owy kurs dla przodowników muzyki i śpiewu. Skierowani przez ZMP koledzy i koleżanki ze wszystkich stron Polski po-skończonym kursie w Łodzi wrócą do swoich kół, by tam krzewić kulturę muzyczną za-równo wśród ZMP-owców, jak i wśród młodzieży niezor-ganizowanej.

J. A.

Młodzieżowe brygady kontrolne działają Związek Młodzieży Polskiej broni interesów młodzieży rzemieślniczej

Na terenie województwa łódzkiego od pewnego czasu działają Młodzieżowe Brygady Kontrolne, których celem jest wgląd do poszczególnych zakładów rzemieślniczych i innych prywatnych przedsiębiorstw, zbadanie warunków pracy i bytu młodzieży rzemieślniczej i praktykującej, która bardzo często jest wyzyskiwana przez pracodawców i nie ma zapewnionych przysługujących jej ustawowo zabezpieczonych praw.

Na terenie naszego województwa działa 21 Młodzieżowych Brygad Kontrolnych, czyli że akcja ta jest prowadzona w każdym powiecie i w każdym mieście wydzielonym. Rozpoczęcie działalności poprzedziła odprawa pełnomocników przy udziale pełnomocnika wojewódzkiego, która odbyła się w Łodzi. W odprawie wziął również udział Okręgowy Inspektor Pracy.

Do akcji Młodzieżowych Brygad Kontrolnych wciągniętych zostało 217-tu ZMP-owców z terenu całego województwa. W czasie swej dotychczasowej działalności Młodzieżowe Brygady Kontrolne skontrolowały ogółem 637 zakładów pracy, w wyniku czego stwierdzono, że w poszczególnych powiatach i miastach właściciele rzemieślniczych zakładów pracy i różnego rodzaju prywatnych fabryczek sprawiali swą władzę w stosunku do młodzieży u nich pracującej zupełnie samowolnie, że młodzież ta w bardzo wielu wypadkach zmuszona była pracować w nieodpowiednich warunkach higienicznych, że pracodawcy nie przestrzegali prawa młodzieży do urlopow i wypoczynku. Uczniowie i praktykanci w wielu wypadkach nie byli w ogóle meldo-

wani i ubezpieczeni, nie zawiane były bardzo często umowy o pracę i nie wykazano w Urzędach Skarbowych rzeczywiście liczby zatrudnionych. We wszystkich tych wypadkach Młodzieżowe Brygady Kontrolne wkraczały twardo i zdecydowanie i brały w obronę interesy młodzieży rzemieślniczej i odbywającej praktykę.

Na terenie powiatów i miast wydziałowych z Młodzieżowymi Brygadami Kontrolnymi współdziałała Obwodowa Inspektorzy Pracy.

Jeśli chodzi o młodzież rzemieślniczą zorganizowaną, to dotychczas w szeregach ZMP na terenie województwa łódzkiego grupuje się 1302 kole-gów, zorganizowanych na te-renie poszczególnych powia-tów i miast. W czasie akcji Młodzieżowych Brygad Kontrolnych na terenie 5-ciu po-wiatów urządzono masówki dla młodzieży rzemieślniczej, na których były omawiane za-dania Młodzieżowych Brygad Kontrolnych i rola Związku Młodzieży Polskiej.

Młodzieżowe Brygady Kontrolne działają. Są one jednym jęszcze dowodem, że Związek Młodzieży Polskiej broni in-teresów całości młodzieży, że nie jest nam obcy los młodzieży niezorganizowanej, że wszędzie tam, gdzie jeszcze ma miejsce wyzysk człowieka pra-cy ZMP ingeruje w sposób bezwzględny i bezkompromi-sowy.

Musi skończyć się okres eksploatacji i wyzysku młodzieży. Różni panowie — wła-siciele prywatnych fabryczek i zakładów przemysłowych, wszechmocni majstro-wie muszą wiedzieć, że skoń-czyły się czasy ich samowoli, że młodzież sama, w oparciu o przepisy i prawa, nadane jej przez państwo Demokracji Ludowej może i potrafi bron-ić swych interesów.

W Łodzi Młodzieżowe Bry-gady Kontrolne warunków pra-cy działają przy 10-ciu Zarzadach Dzielnicowych ZMP. Bry-gada składa się z 5-ciu lub 6-ciu trójek, w zależności od rozmiaru terenu na którym działa. Każda trójka wykonu-je swoje czynności na podsta-wie zezwolenia Inspektoratu Pracy ZG ZMP. Ogółem w ak-cji kontrolnej bierze udział 160 ZMP-owców, którzy zada-walająco zastępują Inspektó-rów Pracy. Dotychczas prze-prowadzono 186 inspekcji wa-unków pracy. W wyniku tych inspekcji stwierdzono, że pra-wa młodzieży do specjalnych, zdrowotnych warunków pra-cy, do skróconego czasu pra-cy są w sektorze prywatnym albo przez poszczególnych właścicieli przedsiębiorstw nie honorowane, albo też mocno zagrożone.

W wytwórni cukrów „Koro-na“ przy ul. Zawadzkiej 15 4 młodocianych pracowników nie uczęszcza do szkoły, w fir-mie H. Grynbaum i s-ka, Piotr-kowska 20, Brygada Kontrol-na spotkała się z tym samym zjawiskiem. W wytwórni wy-robów dziewiarskich „Trykot“ przy ul. Jaracza 40 są niedo-stateczne warunki bezpieczeń-stwa pracy (brak osłony na pas transmisyjny, brak kapy ochronnej na przelączniku).

W zakładzie szewskim ob. Bomby Waclawa, ul. Piotrkowska 81, brak jest higienicznych warunków pracy, mło-docianci pracownicy są zatrud-nieni od godziny 8-iej do 19-iej.

A oto co pisze nasza Bryga-da Kontrolna o przeprowadzo-nej kontroli w zakładzie ślu-sarskim przy ul. Daszyńskiego 33, którego właścicielami są: Polaczek, Kubiak i Kaczmarek: „Pracownicy zakładów nie otrzymują ubrań ochron-nych, wynagrodzenia za sto-lówkę. Z poszczególnych wy-powiedzi zauważyliśmy, że wy-korzystywani są do prac, do wykonywania których nie są zobowiązani, jak posyłki, by najmniej nie związane z pracą zawodową“.

W piekarni przy ul. Targo-wej 16, której właścicieleką jest Maria Antoniewska nasza Bry-gada stwierdziła: „Dziewczyn-ka licząca lat 15 (a więc dziec-ko) jest przyjęta jako pomoc-nica domowa. Pracuje nieo-kreślona ilość godzin, do szko-ły nie chodzi“.

Takich przykładów można by przytaczać dziesiątki. Cha-rakteryzują one wyraźnie wielki wyzysk młodzieży pra-cującej w sektorze prywatnym. Niestety, częste są zja-wiska, że młodzież nie zdaje sobie sprawy z tego, jaka krzy-wda ją spotyka i że ma możli-wość dopominać się o swoje prawa. Zadaniem naszej orga-nizacji jest walczyć o to, by zlikwidować te na pół feudal-ne stosunki w rzemiośle. Trze-ba, aby cała młodzież polska wiedziała i odczuwała, że skoń-czyły się czasy wyzysku kapi-talistycznego, że ZMP-owcy nie pozwolą na wyzyskiwanie ich kolegów.

Nowe maszyny dla rolnictwa

W ostatnich dniach grudnia 1948 r. zakończone zostały pertraktacje pomiędzy przedstawicielami czechosłowackiej Centrali Maszyn w Pradze „Kovostroj” i Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie dostaw maszyn rolniczych na rok 1949.

W ramach zawartej umowy w roku bież. zostanie do staroceny ośrodkom maszynowym i majątkom państwowym 500 kosiarek, 50 dużych młocarni czyszczących, 100 sztuk bron talerzowych, 30 siewczarni motorowych z

wydmuchiwiaczami i 37 sztuk wydmuchiwiaczy do słomy i siana. W ramach poprzednio zawartych umów, zrealizowane zostaną ponadto dostawy 1.500 żniwiarek i 500 snopowiązałek.

Poza dostawami maszyn i narzędzi rolniczych, Czechosłowacja dostarczy ponadto części zamienne do maszyn. Składy części zamiennych założone będą przy ośrodkach maszynowych i majątkach państwowych, które posiadają największe maszyny i narzędzi rolniczych, sprowadzonych z Czechosłowacji.

Zwiększy się pogłowie i wydajność produkcji zwierzęcej

Ponad 2 miliardy zł na popieranie hodowli przyznało państwo w bieżącym roku

Zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły żywnościowe: chleb i ziemniaki zostało w b. r. całkowicie zabezpieczone. Stan ten osiągnięto dzięki intensywnie prowadzonej produkcji zbóż chlebowych i okopowych, likwidacji odlogów i t. p.

W powolniejszym tempie rozwinęła się wierzycielska produkcja zwierzęca i hodowla zwierząt gospodar-

skich. Obecnie gdy gospodarstwo rolne osiągnęło wysoki poziom rozwoju w dziedzinie produkcji roślinnej i posiada już poważne rezerwy pasz treściwych — wysuwa się na czołowe miejsce sprawa podniesienia hodowli, zwiększenia stanu pogłowia i wydajności produkcji zwierzęcej.

Uzyskanie dobrych rezultatów w tej dziedzinie gospo-

darki rolnej pozwoli na szybsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej i stworzy lepsze możliwości dla eksportu artykułów spożywczych, oplatniejszych niż eksport surowców roślinnych, które mogą być wykorzystane w kraju do produkcji.

Na podniesienie hodowli czwili na t. zw. akcję hodowlaną przeznaczoną w planie na rok 1949 olbrzymia suma 2 miliardów 245 milionów zł. nie licząc zwykłych sum budżetowych Min. Rolnictwa.

Planowe wykonanie akcji hodowlanej powinno przynieść krajowi w 1949 r. 6 i pół miliardów litrów mleka 485 tysięcy ton mięsa wieprzowego, ponad 90 tys. ton tłuszczu wieprzowego i ok. 2.600 milionów sztuk jaj. Gdy te zamierzenia zostaną zrealizowane, wówczas produkcja mleka będzie tylko o 6 proc. niższa od przedwojennej, natomiast produkcja mięsa wieprzowego będzie o ok. 19 proc., a produkcja jaj o 10 proc. wyższa od produkcji przedwojennej.

Wykonanie powyższego planu musi oprzeć się o sprawnie działającą organizację zbytu produkcji zwierzęcej: mleka, jaj, wełny, zwłoka i innych artykułów pochodzenia zwierzęcego. Ponadto powinni hodowcy korzystać z dobrze zaopatrzonej sieci zakupu pasz treściwych. W ten sposób hodowla stanie się opłacalną dla rolnika i tym samym przyczyni się do powodzenia planu.

Już w początkach 1949 r. uruchomiony będzie kredyt 500 mil. zł. dla hodowców na zakup pasz. Jest to akcja pomocy kredytowej podobna do prowadzonej dotychczas na zakup nawozów sztucznych. Biedni i średniorolnicy chłopi będą mogli korzystać z kredytów na zakup pasz za pośrednictwem Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Hodowca rolnik, szczególnie mało- lub średniorolny, powinien mieć stałego odbiorcę swojej produkcji. Na

leży więc rozbudować sieć mleczarni spółdzielczych i zbiorniczej, które trzeba rozmieścić przede wszystkim w okręgach, gdzie przeważa typ mało- i średniorolnych gospodarstw.

Ażebv zabawnie: opłacalność hodowli i produkcji zwierzęcej, przewiduje się również ustalenie cen na mleko i wełnę, rozszerzenie skupu żywca na spędach, premiowanie za jakość dostarczonego towaru przy kontraktowaniu i skupie, rozbudowa sieci przetwórczości, tuczarni i t. p.

Celem zwiększenia stanu pogłowia, przewiduje się pomoc w zakupie buhajów, knurów, tryków, a zatem stworzenie najlepszych warunków biologicznych dla rozwoju hodowli. Poza podniesieniem wydajności inwentarza przez zastosowanie racjonalnego żywienia, zwiększenie stanu pogłowia jest drugim najważniejszym problemem naszej gospodarki rolnej. W roku następnym przewiduje się podniesienie stanu pogłowia bydła cego do liczby 6.300 tys. sztuk, świń — 6.500 tys. szt., drobiu — 71.300 tys. sztuk.

Rzecz prosta, że plany powyższe mogą być zrealizowane pod warunkiem, że opieka nad zdrowotnością zwierząt będzie przeprowadzana należycie i że rozbudowana zostanie sieć przychodni i lecznic weterynaryjnych, zorganizowana dobrze akcja szczepień masowych, a zakłady mleczarskie wyposażone w aparaty pasteryzacyjne lub urządzenia do gotowania chudego mleka przeznaczonego na paszę. W tym celu przeprowadza się akcję masowego szkolenia kadr instruktorów weterynaryjnych, hodowców i t. p.

Olbrzymi wkład finansowy Państwa w podniesienie produkcji zwierzęcej i hodowli zwierząt gospodarskich — będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju całości gospodarki rolnej i co za tym idzie, dla lepsze go zaopatrzenia ludności i podniesienia jej stopy życiowej.

Czutelnicu nisza

Córki chłopów — licealistki w Bujnach same prowadzą swoje gospodarstwo

W grudniu ub. roku w Państwowym Liceum Rolniczym w Bujnach powiatu piotrkowskiego odbyło się walne zebranie członków spółdzielni uczniowskiej. Gromada licealistek zebrała się w sali szkolnej. Nastrój jest, by tak uzyć trochę oklepanego zwrotu — podniosły. Nic dziwnego, młodzież zebrana ma wysłuchać sprawozdania z całorocznej pracy samorządu i spółdzielni i to w obecności profesorów i opiekunów. Na wstępie uczennice odśpiewały hymn spółdzielczy. Tak się już u nas przyjęło. Pieśń bowiem jednoczy ludzi i brata serca, a w pracy społecznej ma to szczególne znaczenie.

Zaczyna się obrady. Wszyscy z ciekawością wysłuchują sprawozdań. Jak to pracują wszelkiego rodzaju zakłady i urzędzenia gospodarcze, począw-

szy od kuchni, sklepu, ogrodu, poprzez sekcję kulturalno-oświatową, a skończywszy na sprawach porządkowych i higienie. Są to wesołe wszystkie uczniom troski. Padają liczby, które określają i obrazują życie tej małej społeczności. Jedną z uczennic daje sprawozdanie kasowe. Znaczący jest już i w buchalterii. Nic dziwnego, prowadzi już dziennik główny. Dzieli się więc teraz posiadany zasobem wiedzy i doświadczenia z resztą przeciętnej młodzieży, która w najbliższym czasie opuści liceum, a ich miejsce muszą zająć młodzie.

Może największą zdobyczą tego samorządu jest wychowanie ucznia na człowieka społecznego, człowieka, który w przyszłości łatwiej da sobie radę w życiu jako człowiek samodzielny.

Na zakończenie zebrania wy-

brano nowy zarząd i zatwierdzono budżet na okres następnego roku.

Ciekawe, że mimo, iż budżet opracowany zamyka się sumą kilkuset tysięcy złotych, to jednak był on opracowany prawie bez zarzutu i to nas może napawać dumą, że nowe po-

kolenie chłopów które wychodzi ze szkół rolniczych, z liceów i gimnazjów o wiele łatwiej da sobie radę w życiu, i w dużym stopniu co jest może najważniejsze, przyczyni się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego życia wsi.

Jerzy Chelmiński

Bezpańska maszyna w Rawie

W Rawie koło rzeźni stoi od 1945 roku maszyna do prasowania słomy. Oficjalnie należy ona do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Faktycznie jednak jest ona bezpańska, gdyż w przypadkowym wypadku ktoś by się nią przez ten okres czasu zainteresował. Znaczący należy, że maszyną jest w do-

brym stanie i że brak w niej tylko jednego noża.

Sądzą, że wreszcie tę maszynę się zainteresuje PZGS ewentualnie TOR, który ma swój oddział w Rawie.

Stały czytelnik

Od redakcji

Nasz czytelnik ma rację. Oczekujemy wyjaśnień od zainteresowanych czynników w Rawie.

Chcemy ożywić pracę w świetlicy

ale nie mamy świetlicowego

żalą się robotnicy w Cielądzu

Majątek Cielądz jest jedynym w swoim rodzaju na terenie naszego województwa, sanatorium dla chorych na zarazę stadniczą koni i na chorobę Banga krów.

Cielądz odgrywa więc w tym wypadku rolę izolacji oddzielającej chore zwierzęta od zdrowych, a równocześnie daje również pole do obserwacji dla lekarzy weterynarii (nawiasem mówiąc powinni tam przyjechać wszyscy lekarze z terenu województwa, a nie jak dotychczas tylko z Rawy).

Jak nas poinformował ob. Józef Kłos na terenie majątku znajdują się 32 chore konie, które mimo to obrabiają około 280 ha ziemi ornej. Poza tym 11 chorych krów.

— Jak na taki teren krów jest mało, ale co robić, nie można trzymać w jednej oborze zdrowych i chorych — objaśnia nam nasz rozmówca.

W trakcie rozmowy dowiadujemy się, że roboty polne ukończono 27 października, o 2 tygodni wcześniej niż przewidywał plan. — Pomogli w tym normy wyznaczone na podstawie obowiązującej obecnie umowy zbiorowej — dodaje przewodniczący Komitetu Folwarcznego ob. Mielczarek

Czyn gromady Zagórze

Gospodarze wsi Zagórze w pow. rawskim chcą godnie uczcić Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych zasadził 137 drzewek owocowych wzdłuż drogi wiejskiej. Ta sama gromada samorządnie dała 180 dodatkowych drzew owocowych.

Również mieszkańcy Białej Rawskiej uczlił Kongres Zjednoczeniowy przez założenie nowych dziedzińców punktów świetlnych w osadzie

Jan, który w międzyczasie dołączył się do naszej gromady.

Dopytujemy się o stan budynków mieszkalnych i inwentarskich.

— Co do mieszkań — mówi ob. Kłos — to wszystkie są wyremontowane, gorzej natomiast z pomieszczeniem dla inwentarza ordynaryjskiego, które wymagają jak najszybszej naprawy.

— Jak chwycą mrozy, to się boimy, że nam krowy po prostu zamarną.

Mamy też i kłopoty z wyplatami — dodaje ob. Mielczarek. Pó pierwsze przechodzą ze znacznym opóźnieniem, a powtórnie to gdy już przyjdą, okazuje się, że dostaliśmy tylko 70 procent należności. Tak właśnie było ostatnio, kiedy to za listopad wypłacono 70 procent poborów. Święta już były za pasem, każdy chciał sobie coś kupić, a tu nam opóźniali wypłatę.

Przechadzając się po podwórzu majątkowym zachodzimy do świetlicy.

— Ja tu jestem świetlicowym — mówi ob. Józef Kłos, — ale w zasadzie to się na tej pracy nie znam. Tu trzeba kogoś, kto by umiał pracę poprowadzić. Mamy teraz zimę — długie wieczory i najlepiej by się teraz dało zorganizować życie świetlicowe, ale nie mamy „sreca” do tych spraw.

Żebyśmy tak przynajmniej mieli radio, to by się ludzie schodzili, żeby posłuchać trochę muzyki. Można by potem przy okazji przeczytać wspaniale jakiś artykuł z gazety.

— Mamy jeszcze i inne kłopoty — podaje obecny przewodniczący majątko-

kowy. — Oto kazali nam zrobić listę analfabetów, no i zrobiliśmy, (a mamy tu sporo takich, co to podpisują się krzyżykami), a obecnie nie możemy zorganizować kursu, bo kierownik szkoły nie ma podobno czasu.

— A gdyby tak ktoś z personelu biurowego wziął się do tej roboty? — zapytujemy, — czy nie dałoby się rady?

— No, chyba, że dały — odpowiadają robotnicy.

Gdy opuszczamy świetlicę, robotnicy proszą nas, byśmy im jakoś pomogli — choćby dostać radio. Przecież mamy blisko 50 robotników.

Inny znów zwraca uwagę, że zaplanowano wykonanie drenowania i renowacji urządzeń nawadniających łą-

ki (28 ha), a faktycznie, to nie nie zrobiono. Tymczasem zbiera się z ha 15 kwintali siana, podczas gdy po drenażu można by zbierać przynajmniej dwukrotnie więcej.

Gdy żegnamy naszych rozmówców przyrzekamy im, że o tym wszystkim napiszemy w gazecie i czynnik nadrzędni im pomogą w usunięciu istniejących braków.

Nawozy sztuczne dla plantatorów roślin przemysłowych

W celu zabezpieczenia odpowiedniej ilości nawozów sztucznych, na niektóre uprawy kontraktowe, wszystkie spółdzielnie w czasie od 1 stycznia do 31 maja 1949 roku, wydawać będą nawozy sztuczne, przede wszystkim tym rolnikom, którzy posiadają zawarte umowy

plantacyjne.

Na ziemiach Państwa Centralnej i Wschodniej, uprawy kontraktowe buraka cukrowego, cykorii, cebuli, lnu włóknistego, konopi i tytoniu, zostaną zaopatrzone w nawozy sztuczne z magazynów instytucji kontraktujących te rośliny.

Majątki państwowe, kontraktujące rzepak, ziemniaki, len, konopie, mak, jęczmień browarny, wiklinę, ziola, chmiel i uprawy nasienne pokryją zapotrzebowanie na nawozy sztuczne z ilości nawozów przyznanych im na cele ogólne. Ponadto majątki państwowe będą mogły otrzymać w odpowiednim czasie jeszcze dodatkowe ilości nawozów sztucznych ze spółdzielni, które zapośredniczą już indywidualnych plantatorów.

Ubezpieczamy swój dobytek

Wzrost ubezpieczeń od ognia gospodarstw wiejskich

Dane prowizoryczne za 10 miesięcy r. ub. wykazują znaczny rozwój działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w porównaniu do roku 1947.

Liczba budowli objętych ustawą ubezpieczeniową od ognia systematycznie wzrasta, sięgając dzisiaj cyfry 8.578 tys. budowli, z czego na wieś przypada ponad 80 procent. Liczba gospodarstw wiejskich, w których zgodnie z uchwałami rad narodowych obowiązuje ubezpieczenie od ognia nieruchomości rolnych, wzrosła w roku ub. o dalsze 20 procent. Ubezpieczenia od gradobicia głównych zbóż chlebowych i tytoniu objęły około 700 tys. gospodarstw, co oznacza wzrost o 590 proc. w porównaniu do roku 1947.

W dziale umownych ubezpieczeń rzeczowych Zakład wystawił w ciągu 10 miesięcy r. ub. ok. 1.300 tys. polis zbiorowych i indywidualnych, czyli o 49,0 proc. więcej niż w roku 1947.

Terminarz spędów w powiecie rawskim

By wpłynąć na ustabilizowanie się rynku mięsnego spółdzielnie organizują spędy trzody chlewnej w gminach przez co gospodarze nie będą zmuszeni do przewożenia świń na spędy w miastach powiatowych. Wpłyne to również na zahamowanie spekulacji, gdyż częstokroć gospodarz, który przyjechał do odległego miasta nie chcąc zabierać z powrotem przywiezionej trzody, zmuszony był sprzedać ją po niższej cenie, bowiem wankiem rządził spekulant.

Obecnie spędy organizują spółdzielnie, które też będą skupowały trzodę po godziwych i opłacalnych dla rolnika, starych cenach.

Poniżej podajemy kalendarzyk w powiecie rawskim. Nowe Miasto — spędy odbywać się będą co czwartek. Zdzizy — co piątek. Inowłódz — co poniedziałek, Zelechlin — czwartki, Czarniewice — w piątki, Biała Rawska — co poniedziałek, oraz w Rawie Mazowieckiej co piątek.

Lecznica dla zwierząt powstanie w Rawie

W roku bieżącym rozpocznie się w Rawie budowa powiatowej lecznicy weterynaryjnej. Na cel ten Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło dwaście milionów złotych.

W bieżącym sezonie rozpocznie się praca przy budowie budynków mieszkalnych dla personelu stoiska dla koni i sali zabiegowej.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

TEATR „OSA

Traugutta 1 (w sali „Syreny”)
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Ziemierza
ul. Daszyńskiego 34

Ostatni tydzień o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

Teatr Kukielek RTPD
Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150
telefon 258-99

Dn. 7 stycznia o godz. 17-ej „Dwa Michały i świat cały” — Franta. Niezwykła podróż dookoła świata. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Wiosna”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BALPYK — „Guramiszwili”
godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość”
godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 2”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin”
godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.

MUZA — „Dusze Czarnych”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Casablanca”
godz. 17.30, 20, w niedzielę 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda”
godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księżyców”
godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzieje”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13, film dozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krakatit”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości”
godz. 15, 17.30, 20, w niedzielę 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Guramiszwili”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Słońce Wschodzi”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Wesoły Pensjonat”
godz. 18, 20.30, w niedzielę 13.00 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Debisz „zwycięża” Rodaka na meczu Zryw (Świętochłowice) — ŁKS!

ŁKS — ZRYW (świętochłowice) 11 : 5
musza Kowalczyk (Zryw) w o.
kogucia Banert (Zryw) zremisował z Olczykiem
piórkowa Szendzielorz (Zryw) pokonał przez tech. ko. Pię.
trzaka.
lekka Rodak (Zryw) przegrał z Debiszem
p. średnia Bartel (Zryw) przegrał z Olejnikiem
p. średnia Tajster (Zryw) przegrał z Kierusem
średnia Nicroba (Zryw) przegrał z Pisarskim.
p. ciężka Tyka (Zryw) przegrał z Wieczorkiem.

Dawno już sportowa publiczność Łodzi nie przeżywała dreszczyków emocji czy to na boisku, czy też w hali Wimy. Poprostu, odzwyczaiła się od sportu, gdyż w ostatnich czasach imprez mia-

Miałem pecha...



Ernest Rodak

W chwili po zakończeniu spotkania udajemy się do szatni zawodników Zrywu. Nastroje mi-norowe, ale bynajmniej nie z powodu porażki drużyny (mecz był towarzyski), ale na skutek niespodziewanej przegranej Rodaka (Rademachera). Jego zwycięzca Debisz jest zawodnikiem młodym, osiemnastoletnim. Boks uprawia od 18 miesięcy. Wczorajsze spotkanie było 25 z kole. Coś w rodzaju małego jubileuszu, a zarazem taki niespodziewany sukces. Swoim zwycięstwem zdobył szturmem sympatię widzów — oby na jak najdłuższy czas. Przyznane mu zwycięstwo było nawet dla niego niespodzianką. Jak sam określiła wynik remisowy byłoby o wiele słuszniejszy.

Rodak jest wyraźnie zdeprymowany. Nie ma szczęścia do Łodzi — mówi — tu już z Włókniarzem, no a dzisiaj lepiej nie mówić... Boksuję już dość długo, bo od 11 lat. Walki stoczyłem stosunkowo niewiele, zaledwie dziewięćdziesiąt parę, z tego tylko osiem przegrałem. Łódzka publiczność jest mało obiektywna, tak samo zresztą, jak i komplet sędziowski. Na porażkę nie zasłużyłem. Pierwsza runda była remisowa, druga Debisza, trzecią wygrałem bezapelacyjnie. Zasłużyłem na remis. Myślę, że z Debiszem spotkamy się jeszcze nie raz.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że Rodak w normalnej formie jest o klasę lepszy od Debisza, lecz sprawą najważniejszą jest wynik. Zostanie on przyjęty przez opinię sportową kraju z komentarzami lub bez, ale przyjęty. Będzie swego rodzaju sensacją. Rodak przegrał.

Debisz jest młody i ambitny. Zwycięstwo nie powinno mu uderzyć do głowy. Ma doskonałe zadatki na przyszłość i za dwa lub trzy lata, przy odpowiedniej opiece i treningu, może sięgnąć po koszulkę mistrzowską. Musi jednak pracować nad sobą i jeszcze raz pracować.

Pozostało jeszcze pytanie dla czego Rodak walczył poniżej swych możliwości? Nie chce po czątkowo dać odpowiedzi, dopiero po długich naleganiach mówi: — święta. Nie pilnowałem wagi. Dzień przed meczem okazało się, iż mam przeszło dwa kilogramy nadwagi. Miałem zrzucić. Przeciwnik wybitnie mi „nie leżał”. Miałem pecha. Nic mi przez dwie rundy nie wychodziło, a w trzeciej zacząłem za-późno finisz.

Czekam na rewanż.

JAK CZASAMI ZWODNE SĄ HOROSKOPY

Najładniejsza walka przeszła nam koło nosa — mówi obok mnie jakiś amator silnych wrażeń — reszta to nie waży... Co tu może być ciekawego, czy walka Rodaka z Debiszem? Niestety nie mogłem sąsiada swego przydybać po skończonym meczu, aby się przekonać, czy co do tej walki zmienił swe zdanie. Ale jestem przekonany, że tak jak większość, a właściwie tak jak cała widownia i on tego młodego, 19-letniego chłopca kreował na bohatera wczorajszego meczu.

KIM JEST DEBISZ?

Młody ten chłopiec rozpoczął uprawiać boks bardzo niedawno. Do tej pory pomimo stoczonych 25 walk, z których większość wygrał, nie zwrócił na siebie specjalnej uwagi, dopiero wczorajsze „zwycięstwo” nad samym mistrzem Polski i jednym z najlepszych naszych techników Rodakiem, zrobiło z niego boksera nawet odrazu przez duże B. Heż to bezkrytycznych zachwyty słyszało się na widowni. Rozumiemy ten entuzjazm jaki towarzyszył wczoraj „narodzinom” nowej nadziei naszego pięściarstwa, ale jednocześnie nie możemy tak bezkrytycznie podzielać tego entuzjazmu.

PRZED ARKĄ BOKSU ŁÓDZKIEGO

Na pół godziny przed rozpoczęciem meczu przed kasami stały jeszcze długie „ogonki”, a jeszcze dłużej oczekiwali przed jednym obecnie wejściem do tej arki boksu łódzkiego, do której reż. rozbudowy przystąpił właśnie Związek Zawodowy Włókniarzy, wychodząc ze słusznego założenia, że obok hali, którą bu-

RÓŻYCKIEGO „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PRZEDWIOSNIE „UTRĄCIŁ” LEKARZ

Nim nad ringiem zabłyśły reflektory dowiedzieliśmy się, że z powodu niedopuszczenia przez lekarza Różyckiego nie będzie mi świadkami najciekawszej bo-

PIERWSZE DWIE RUNDY

Przez pierwsze dwie rundy łódzianin pracuje doskonale. To nie, że wiele jego ciosów spływa po rękawicach Rodaka, ale ani na chwilę nie daje spokoju ślązakowi. To nie, że chwilami sam słania się z wyczerpania na nogach i z trudem łapie oddech, widownia jednak patrzy, a jej „dopping” dodaje mu siły.

TRZECIA I OSTATNIA

Rozpoczyna się trzecia runda. Rodak wyraźnie już zmęczony postanawia roznieść swego młodego przeciwnika. Ze spuszczoną głową idzie znów do przodu, ale Debisz trzyma się nadszpedzanie dobrze i jeszcze przy wyjściach z krótkich zwarć odgryza się skutecznie. Pod koniec rundy przewaga Rodaka wzrasta niepokojąco, ale na szczęście Debisza rozlega się gong.

„STO LAT”...

Entuzjazm publiczności niebawem na ring spływa się pudelka irysów i kwiaty. Jakiego głosu in-

tonują: „Sto lat”. Tumult jest tak wielki, że głos „speakera” jest niesłyszalny — zwycięzcę wskazuje więc ringowy. Jest nim Debisz.

POZOSTAŁE WALKI

Wobec tej walki pozostałe były blade. W wadze muszej w spotkaniu towarzyskim Getling (ŁKS) po niezłej walce pokonał na punkty swego kolegi klubowego Rymlera, mając nad nim przewagę we wszystkich trzech stacjach. W wadze koguciej Olczyk (ŁKS) zremisował z Banertem. W drugim starciu ślązak był liczony w pozycji stojącej po ciosie w żołądek, to też nawet dla tego samego wynik remisowy naszym zdaniem krzywdzi łódzianina.

Z PIETRZAKA „BĘDĄ” LUDZIE

W wadze piórkowej ładną walkę stoczyli ze sobą wicemistrz Śląska Szendzielorz z Pietrzakiem (ŁKS). Łódzianin okazał się dobrym narybkiem. Posiada bardzo ładną sylwetkę i cechuje go duża szybkość przy wyprowadzaniu ciosów. Ciosy te bardzo często dochodziły ślązaka, ale był on zbyt twardym przeciwnikiem dla tego 17-letniego chłopca.

JEDEN CIOS ZADECYDOWAŁ

Pod koniec drugiego starcia łódzianin pomimo swej do- brej kwadratowej gardy inkasuje groźny prawy sierpowy i od tej pory pomalutka zaczyna się kończyć. W trzecim starciu znów po ciosie z prawej pod łódzianinem załamują się kolana, a po chwili idzie na deski do 2. Dal- szą nierówną walkę przerwał słusznie sędzia, ogłaszając zwycięstwo ślązaka przez techniczne k. o.

OD POŁŚREDNIEJ DO PÓŁCIĘŻKIEJ

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) pokonał na punkty Bartela, który zademonstrował tylko dość wytrzymałość i odporność na ciosy. W drugiej wadze półśredniej Kierus (ŁKS) po b. słabej walce wypunktował Tajstera, wadze średniej Pisarski (ŁKS) bez większego trudu pokonał Nicroba, a w półciężkiej Wieczorek (ŁKS) po dość żywej i chwilami emocjonującej walce wypunktował Tykę.

Radio

Program na piątek
7 stycznia 1949 r.

12.04 Wiadomości południowe.
12.20 Muzyka popularna. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZEWAGA. 14.55 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Muzyka z płyt. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Prawosławna pieśń religijna na 16.00 DZIENNIK. 16.30 Skrzynka ogólna 16.40 (Ł) Muzyka z płyt. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. Transmisja do Czechosłowacji. 17.46 „Sygnalista na naszym w kopalni węgla” — pogadanka. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.35 „Dzieje jednego strajku” — wspomnienia W Wasilewskiej — (11). 19.00 Audycja Organizacji „Śłużba Polsce”. 19.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warszawskiej. 20.00 DZIENNIK. 20.20 „W rytmie tanecznym” — Gra Sextet P. R. 20.55 BRAHMS—Trio H-dur. 21.30 Audycja wymienna z zagranicą. 22.00 „Od melodii do melodii” — Gra Sekstet Polskiego Radia. 22.45 (Ł) Koncert żyweń. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej Finały siatkówki kobiecej w Łodzi Finały siatkówki męskiej w Warszawie

WARSZAWA, (obsł. wł.) Na swym wtorowym posiedzeniu Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej ustalił już terminarz i miejsca spotkań półfinałowych i finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce. Półfinały drużyn męskich wyznaczono w dnach 28—30 bm., przy czym grupa pierwsza grać będzie w Częstochowie, grupa druga w Krakowie, półfinały drużyn kobiecych zaś odbędą się w dn. 4—6 lutego w Lublinie i Katowicach. Jako termin finałowych rozgrywek dla drużyn męskich zarząd Związku wyznaczył dni 12 i 13 lutego. Fi-

nały odbędą się w Warszawie: W dn. 19 i 20 lutego rozegrane zostaną w Łodzi finałowe spotkania drużyn kobiecych. Termin zgłoszeń do mistrzostw upływa z dniem 15 stycznia.

Ślizgawka przy Al. Unii

Zawiadamiamy miłośników sportu łyżwiarskiego, że ślizgawka, znajdująca się na stadionie ŁKS przy Al. Unii 2, czynna jest codziennie w godzinach od 9—21.
Cena biletów:
Wejściowe: zł 50.—
Uczniowskie zł 25.

W. Puzsikin

Narodziny boksera

Dwójka odetchnęła.
— Sala gotowa — melduje dyżurny.

Idziemy do sali. Powstał imponujący szereg. Ciągnie się on wzdłuż ścian w kształcie ogromnej podkowy.

Za drzwiami gwar i szum. Drzwi są szczelne i każdy chce popatrzeć, jak wygląda nauka boksu. Do samej sali instruktor wpuszcza tylko tych, którzy noszą kostium sportowy.

Chłopcy, stoją, wstydliwie oglądając się nawzajem. Niektórzy mają zbyt obszerne spodnie ki, i dlatego nogi ich wydają się krótkie i cienkie, a inni mają spodnie za małe.

Za tydzień jednak wszystko będzie dopasowane. Znam już to.

Udaję, że zastanawiam się nad tym, czy można boso, czy też nie i patrzę w ich twarze... To jest niewątpliwie, będą się uczyć... Bardzo się boją, że ich nie dopuszczą do treningu.

— Można — powiadam.
— A wy bądźcie łaskawi- adjąć podwiązkil — zwracam

Ośmiu ludzi stoi i trzyma prawe ręce podniesione do góry.

— Opuścić! A więc trzeba przestać palić.

Wszyscy miledzą. Patrzę na palaczy: siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście lat.

— Przystanie! — mówi Mosjakin — napewno przestaniemy.

Wierzę, że przestanie. Jeśli naprawdę kocha boks, to przestanie. Pamiętam dobrze swoich kolegów, którzy przestali palić.

— Tchu brak — mawiali i przestawali palić.

Jeszcze jak! I niepalący nie ma nieraz czym oddychać, a tu...

— To ciężko, wiem, nie lekko wcale — powiadam — ale trzeba przestać...

„Och, wspaniali są ci dwaj co na bosaka. Jeśli boks ich porwie, to trzymaj się Korolewi!”

— No, dość już o tym. Wy-równać! Baczność!

Szereg zakolał się i zamarł.

— Kolejno odlicz!

„Ludzi mamy silnych — wspominał — to prawda. Ten czarny ma napewno szesnaste lat, nie więcej. Stoi z zapartym tchem. Pamiętam, ja tak samo stałem pierwszy raz. Tylko że ja wtedy miałem czternaście.

— Chłopcy, proszę tylko ucie- wie — powiadam. — To prze- cież dla was